Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GAZETA PORANNA

Dziś 16 stronic

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8861. *Lwów, piątek 17 maja 1929.* *Rok XX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Dziś otwarcie Pow. Wystawy Kraj. w Poznaniu

Litewska prasa obwinia Polskę o zorganizowanie zamachu na Waldemarasa.

Wypadek Marsz. Piłsudskiego w Wilnie.

MIN. ZALESKI PODPISZE TRAKTAT HANDLOWY Z WĘGRAMI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15. maja (st) Dziś wyjechała do Budapesztu delegacja Rządu polsk. celem przeprowadzenia rokowań o **dodatkowy protokół do polsko - węgierskiego układu handlowego,** któryby uwzględnił szereg postulatów obu państw. O ile rokowania te doprowadzą do szybkiego załatwienia sprawy, to zachodzi możliwość, że **układ ten podpisze min. Zaleski, który 19. bm. udaje się do Budapesztu.**

—o—

AMBASADOR POLSKI W RZYMIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15. maja (st) Pierwszy ambasador Włoch w Warszawie p. Franklin Martin przybędzie do Warszawy w ciągu dwóch tygodni. W tym czasie nastąpi załatwienie wszelkich formalności związanych z podniesieniem poselstwa polskiego przy Kwirynale do rangi ambasady. Przedewszystkiem nastąpić musi **formalne zamianowanie posła polskiego p. Przeździeckiego ambasadorem i zatwierdzenie odnośnej uchwały Rzadu Prezydenta Rzpltej.**

—o—

„CZERWONY 1. SIERPNIA".

Ryga, 15. maja. (Tel. G. P.). Donoszą tu z Moskwy, że Komintern wydał do robotników całego świata odezwę w sprawie wystąpień komun. w Berlinie. W odezwie tej wzywa się do urządzenia w całym świecie w dn. 1. sierpnia br. t. zw. **„Dnia czerwonego",** który ma się stać **punktem zwrotnym w międzynarodowym ruchu robotniczym i przejściem proletarjatu do kontrofensywy na froncie międzynarodowym przeciwko kapitalizmowi.**



NIEZWYKŁA KATASTROFA AUTOMOBILOWA.
(Do artykułu na stronie 10-tej).

(Do artykułu na stronie 10-tej).

Watykan zareagował na mowę Mussoliniego.

ODŁOŻENIE RATYFIKACJI KONKORDATU

Warszawa, 15. maja. (Tel. G. P.). „Kurjer Warszawski" donosi z Rzymu, że w sferach watykańskich krążą pogłoski, jakoby wczorajsza mowa Mussoliniego miała ten bezpośredni rezultat, że **ratyfikacja Konkordatu przez Watykan będzie odroczona do okresu bliżej nieokreślonego.** Dziennik dodaje, że informację tę należy traktować z pewnemi zastrzeżeniami.

—o—

PERSONALJA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15. maja (ab) **Nowo mianowany naczelnik** wydziału społeczno-politycznego MSW. major Hauke-Nowak objął urzędowanie.

(st) **Radca Minist. p. Jan Ochman** został przydzielony do wydziału administracji samorządowej w Min. spr. wewn.

—o—

DR. STĘPOWSKI SZEFEM WYDZ. BANKU ROLNEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15. maja (ab) Jak się dowiadujemy, dotychczasowy szef gabinetu Prezydjum Rady Ministrów **Dr. Stępowski** przechodzi na stanowisko szefa wydziału emigracyjnego w Państwowym Banku Rolnym. P. Stępowski obejmje urzędowanie w przyszłym tygodniu.

—o—

TYTOŃ POLSKI TORUJE SOBIE DROGĘ DO JAPONJI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15. maja (st) Na skutek starań posła polskiego w Tokio został monopol tytoniowy polski dopuszczony do udziału w konkursie, ogłoszonym przez monopol japoński o dostawę wyrobów tytoniowych do Japonji.

—o—

MIĘDZYNAR. BANK REPARACYJNY.

Berlin, 15. maja (Tel. G. P.). Dziennik „Prawda" potwierdza wiadomość, że na konferencji Małej Ententy ma być m. i. omówiony wysunięty na konferencji reparacyjnej projekt założenia **Międzynar. Banku Reparacyjnego,** w którym Mała Ententa otrzymałaby należne przedstawicielstwo.

Powsz. Wystawa Krajowa w Poznaniu

pokaz naszego dorobku gospodarczego.

CEL I CHARAKTER WYSTAWY. — WARUNEK POWODZENIA. — KONJUNKTURA, KTÓREJ NIE PRZEWIDZIANO. — PWK. A TARGI WSCHODNIE.

Lwów, 16 maja.

Dziś o godz. 10-tej otwarta zostanie Powszechna Wystawa Krajowa. Jest ona owocem pracy 2 lat; kosztuje 60 miljonów złotych. Wysiłek tem bardziej godny uwagi, że wykonany został w warunkach niesprzyjających. Trzeba było na to Poznania z jego **uporem, systematycznością i żelazną, nieprzerażającą się wolą,** aby rzecz, na nasze stosunki ogromnej miary, doprowadzić do końca.

PWK. ma dać przegląd naszego dorobku i naszych możliwości twórczych. Cel sam w sobie byłby niewystarczający, gdyby założenia Wystawy nie zawierały również pewnych **momentów praktycznych.** Oto według zamiaru inicjatorów, PWK. ma być **potężnym bodźcem** w kulturalnym, przemysłowym i handlowym rozwoju Polski. Dając przegląd rzeczywistości naszej w jej **najbardziej wartościowym przekroju,** ma Wystawa kształcić, zbliżać, informować, zachęcać do pracy.

W założeniach tych z łatwością odnajdziemy — oczywiście wśród wielu różnic — także zasady, będące **podwaliną Targów Wschodnich.** Fakt, że te właśnie zasady dziś realizuje się w Poznaniu na wielką skalę i przy wydatnej pomocy państwa, dowodzi, jak **bardzo trafna,** choć wciąż jeszcze niedoceniana była myśl tych, którzy we Lwowie organizowali pierwszy w Polsce pokaz twórczości narodowej. I z drugiej strony jak bardzo uzasadnione są ich żądania **wydatniejszego niż dotąd poparcia władz centralnych.**

Oceniając perspektywy PWK. trzeba zejść na teren rozważań **czysto praktycznych.** Gdyby Wystawa ta miała być tylko „wystawą", a zatem zadośćuczynieniem, danem snobizmowi narodowemu, musielibyśby się jej **przeciwstawić jak najkategoryczniej.** Byłby to luksus, na jaki **nie stać nas.** Ale PWK. poza rozrywką dla swoich i obcych, poza uczuciem podziwu i dumy, ma również przynieść **korzyści realne.** Ma — „pchnąć naprzód życie polskie we wszystkich jego dodatnich dziedzinach".

Czy cel ten spełni?

Zasadniczo — mogłaby. Dzieje wielkich wystaw tak międzynarodowych jak krajowych dowodzą, że rola tych imprez była **niekiedy rzeczywiście decydująca.** Od wielkiej wystawy paryskiej, mającej dowieść odrodzenia Francji po wojnie r. 1870-1, datuje się faktycznie to odrodzenie — przedewszystkiem gospodarcze, a także zawansowanie Paryża do stopnia metropolji kulturalnej świata. Wystawa krajowa w r. 1894 zapoczątkowała **rozbudzenie się życia w b. Galicji,** była punktem zwrotnym w rozwoju Lwowa, a wreszcie manifestując moralną jedność trzech zaborów, miała **doniosły sens polityczny.** Ale z drugiej strony nie brak wystaw, nawet międzynarodowych, które poza chwilowym szumem, poza zyskiem lub stratą dla organizatorów, nie przyniosły niczego. Po ich zamknięciu **wszystko powróciło do dawnego stanu,** a historyk życia gospodarczego zainteresowanych krajów jeśli taką wystawę uwzględni, to jedynie nazwie ją objawem, a nie przyczyną. Bo nie doszuka się skutków.

Od czegoż to zależy? Od rzeczy zarazem i prostej i skomplikowanej — od **właściwego momentu.** Używając analogji strategicznej, możnaby powiedzieć, że każda taka wystawa jest **próbą przełamania frontu.** Próba taka może się udać lub nie udać, ale w najlepszym razie wymaga jeszcze współdziałania niezbędnego czynnika: **rezerw, które rzuca się w dokonany wyłom.** One dopiero przynoszą zwycięstwo i pozytywne korzyści. Najwspanialsze uderzenie, niewyzyskane skutkiem braku odwodów, pozostanie chlubną kartą w komunikatach wojennych i ostatecznie **zmarnowanym wysiłkiem.**

Porównanie to określa zarazem charakter „właściwego momentu". Wystawa wtedy spełni swój cel, jeśli zorganizowana zostanie w chwili, gdy **istnieją już nagromadzone zasoby energji narodowej, a trzeba tylko impulsu, któryby ją wyładował, nadał jej kierunek, uporządkował jej linje ekspanzji.** Ale wystawa sama jeszcze nie stwarza niczego.

Pod tym kątem rozpatrując szanse PWK, trudno oprzeć się pewnym **obawom i zastrzeżeniom.** Otwarta została w okresie **depresji gospodarczej,** gdy jest towar, są nabywcy, ale brak pieniądza. I to nie tylko w Polsce, ale i w całej Europie. Czy trzeba zachęcać do pracy miljony bezrobotnych? Czy opłaci się pokazywać, do czego zdolny jest nasz przemysł, gdy **te zdolności ani w części nie mogą być wykorzystane?** Czy można liczyć na 15.000 osób dziennej frekwencji, gdy **olbrzymia większość społeczeństwa jest zbyt uboga, aby opłacić bilet kolejowy?**

Organizatorom PWK nie możemy czynić z tego najmniejszego wyrzutu. Zaczęli swą pracę **w dniach dobrej konjunktury.** Oficjalne biuletyny gospodarcze utrzymywały ich wraz z całem społeczeństwem w przekonaniu, że będzie nadal dobrze, a nawet jeszcze lepiej. Jakże mogli przewidzieć załamanie się tej radosnej linji?

Targi Wschodnie są pod tym względem **mocniejsze.** I one okazały się przedwczesne, ale **czekają, mogą czekać i doczekają,** aż Wschód otworzy swe bramy. Przez szereg trafnych reform **dostowały się do przejściowych warunków** i nie rezygnując z programu maksymalnego, z pożytkiem realizują program tymczasowy. PWK z natury rzeczy **tej elastyczności nie posiada.** Jest ograniczona w czasie. I dlatego jest **wielkiem, wspaniałem ryzykiem,** rzuconem jak wezwanie polskiej rzeczywistości. Może się udać w zupełności — mimo złego momentu — lub częściowo, ale pozostanie **pomnikiem rzetelnej pracy.**

W dniu otwarcia P. W. K.

P. PREZYDENT RZPLTEJ I CZŁONKOWIE RZĄDU WYJECHALI DO POZNANIA. — PREMJER ŚWITALSKI MA WYGŁOSIĆ MOWĘ PODCZAS OTWARCIA WYSTAWY. — TRANSMISJE FULTOGRAFICZNE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 15. maja. (ab) Wczoraj wyjechali do Poznania wszyscy dygnitarze. W południe wyjechał specjalny pociąg Prezydenta Rzpltej, zaś prem. Świtalski wyjechał z Małżonką autem. Podobno w czasie dzisiejszej uroczystości przemawiać ma premjer Świtalski. Przemówienie to ma zawierać momenty ciekawe. Będzie ono pierwszem wystąpieniem nowego premjera.

Poznań 15. maja. (Tel. G. P.) Radjostacja poznańska (dział fultograficzny) poczęła transmitować do stacji fultograficznych całej Europy aktualne zdjęcia z terenów Wystawy. Zdjęcia takie transmitowane będą dwa razy dziennie, a to o godzinie 11.30 w dzień i godz. 9.30 wieczorem. Wczoraj nadała radjostacja poznańska fotografje twórców P. W. K. Ratajskiego i dr. Wachowiaka. Jutro (to jest w dniu otwarcia) Wystawy radjostacja transmitować będzie zdjęcia z uroczystości otwarcia.

POWITANIE P. PREZYDENTA RZPLITEJ.

Poznań 15. maja. (Tel. G.) Dziś o godz. 18. przybył do Poznania p. Prezydent Rzeczypospolitej. Na przyjęcie Dostojnego Gościa miasto przybrało odświętną szatę. Mimo niepogody ulice wypełniła tłumnie publiczność za szpalerami garnizonu poznańskiego. Przybyli ministrowie Kühn i Börner, min. Bertoni, szereg wyższych urzędników, generalicja, konsulowie etc.

Punktualnie o godz. 18 zajechał na peron specjalny pociąg p. Prezydenta. Przy dźwiękach hymnu narodowego i przy odgłosie 21 strzałów armatnich, wysiadł p. Prezydent z wagonu po przywitaniu się z przedstawicielami P. W. K. oraz ministrami przeszedł przed frontem kompanji honorowej 57 pp. Następnie udał się wraz z małżonką, rodziną i świtą do sali recepcyjnej, gdzie powitał Go prez. Ratajski krótkiem i serdecznem przemówieniem, kończąc: **„Witamy Cię sercem wzbranem uczuciem miłości Ojczyzny, składając Ci hołd szczery. Witamy Cię wraz z dostojną rodziną życzeniem, aby szczęście i zadowolenie opromieniało Twą mądrą skroń".** P. Prezydent zajął miejsce w powozie zaprzężonym w cztery siwe konie i poprzedzonym przez szwadron 15 p. ułanów **odjechał do Zamku.**

KS. NUNCJUSZ MARMAGGI W POZNANIU.

Poznań, 15. maja (Tel. G. P.). Dziś przybył do Poznania **J. E. Nuncjusz Apostolski Msgr. Marmaggi** wraz z sekr. Msgrem Colli. Ks. Nuncjusz zamieszka w pałacu ks. Prymasa.

MIN. BOERNER W POZNANIU.

Poznań, 15 maja. (Tel. G. P.). Dziś rano przybył do Poznania min. poczt i tel. inż. Boerner i dokonał otwarcia Pawilonu Min. Poczt i Tel. na PWK. Pawilon ten jest już całkowicie ukończony i od kilku dni czynny jest w nim urząd pocztowy i telegr.

CENY WSTĘPU NA WYSTAWĘ POZNAŃSKĄ.

Cena normalnego biletu, uprawniającego do jednorazowego wstępu na teren Wystawy, której **otwarcie nastąpi 16. bm. o godz. 10-tej rano,** wynosi zł. 4. Rodziny, (conajmniej z 5 osób), płacą od osoby (za wykazem osobistym) po 2 zł. Studenci, szeregowcy, podoficerowie 2 zł.; uczestnicy wycieczek szkolnych, robotniczych, wojskowych, składających się z więcej, niż 50 osób 1 zł. Dzieci poniżej lat 15 w towarzystwie rodziców płacą 1 zł. Bloczek, uprawniający do wielorazowego wstępu na Wystawę w ciągu 7 dni, kosztuje 15 zł., bloczek miesięczny 20 zł., legitymacja stała z fotografją na cały czas trwania PWK. zł. 50. Dalsza legitymacja dla członka rodziny zł. 40.

Tegoroczne Targi Wschodnie odbędą się

mimo przeciwnej opinji Lewiatana.

WYSTAWA POZNAŃSKA NIE POWINNA W NICZEM WPŁYNĄĆ UJEMNIE NA LWOWSKĄ.

Warszawa, 15 maja. (Tel. G. P.). „Epoka" donosi: Na zebraniu delegatów Centr. Zw. P. P. G. H. i F. (Lewiatan) i posiedzeniu Rady tego Związku pod przewodnictwem prezesa ks. St. Lubomirskiego poruszono kwestję **uruchomienia w r. b. Targów Wschodnich we Lwowie.** Rada twierdziła, iż wobec Wystawy Poznańskiej **życie gospodarcze w rb. nie jest w możności wzięcia udziału w T. Wsch.** i postanowiła w imieniu organizacyj Centr. Związku wystąpić **o nieuruchomienie w r. b. Targów we Lwowie.** Dowiadujemy się ze źródeł kompetentnych, że uchwała „Lewiatana" **nie wpłynie na to, aby tegoroczne T. Wsch. zostały odwołane, są już bowiem bardzo znacznie posunięte przygotowania do tegorocznych T. Wsch., które spowodowały wielkie koszta.** Zresztą — jak wiadomo — **tego, aby Targi Wschodnie i w tym roku się odbyły, życzą sobie m. in. także Prezydjum miasta, lwowska Izba Przemysł. Handl. i Małopolskie Tow. Rolnicze.**

Katastrofa kolej. na Pomorzu.

DWA PAROWOZY ULEGŁY ROZBICIU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 15. maja. (st) Wczoraj nad ranem na stacji Moszczyszyn na linji Tczew—Bydgoszcz najechał pociąg zdążający do Bydgoszczy na pociąg przetokowy, składający się z 9 wagonów i parowozu. Wskutek zderzenia rozbite zostały parowozy.

Prasa litewska obwinia Polske o zorganizowanie zamachu na Waldemarasa.

Brednie te powtarza skwapliwie prasa niemiecka.

Bujdy o goszczeniu Pleczkajtisa w Warszawie przez Marsz. Piłsudskiego i dyr. Hołówkę.

Berlin, 15 maja. (Tel. G. P.). „Berl. Tageblatt“ donosi z Kowna, że **dwaj studenci, którzy brali udział w zamachu na Waldemarasa, Bulota i Budegis, zbiegli na Wileńszczyznę (?).** Ljetuwos Aidas oświadcza, że **zamachowcy byli zwolennikami Pleczkajtisa i agentami Polski (!).** Zamach ten — zdaniem Ljetuwos Aidas — zorganizowany był przez zwolenników Pleczkajtisa, a **kierowany przez Hołówkę i Piłsudskiego (!) Jest to jasne (!) dla każdego, kto zna stosunki polsko - litewskie z ostatnich lat.**

Grubym drukiem przytaczając ten artykuł, „Berl. Tageblatt“ twierdzi, że uczestnicy zamachu stanu w Taurogach **zostali bardzo gorąco przyjęci przez Polskę i że Pleczkajtis podejmowany był w Warszawie śniadaniem przez Hołówkę, oraz był następnie przyjęty przez Piłsudskiego. Potem Hołówko próbować miał zainscenizowania nowego zamachu stanu Żeligowskiego i okupacji całej Litwy (!). Wobec nieudania się Hołówce i Piłsudskiemu tego planu, stworzony miał być, zdaniem „Ljetuwos Aidas“, nowy plan, zmierzający do wnoszenia niepokoju w wewnętrzne stosunki Litwy.**

„Ljetuwos Aidas“ wyraża przekonanie, że **zamach na Waldemarasa jest ponowieniem próby agentów polskich i twierdzi, że posiada informacje o tem, jakoby agentów Piłsudskiego i Hołówki kształcono w rzucaniu granatów i że zamierzają oni w niedługim czasie odwiedzić ponownie Litwę. „Ljetuwos Aidas“ kilkakrotnie podkreśla, że źródła spisków nie mieszczą się w Wilnie i Kownie, lecz, że pochodzą z Warszawy.** Dziennik litewski kończy uwagą, że dla **wrogów kraju nie będzie żadnej litości.**

(Ponieważ śledztwo w sprawie zamachu na Waldemarasa ustaliło, że **sprawców zamachu szukać należy w Kownie** z pośród litewskiej opozycji antyrządowej, a nie poza granicami Litwy, powyższe absurdalne enuncjacje można uważać tylko za **próbę odwrócenia uwagi opinji publicznej od właściwych sprawców zamachu.** Brednie „Ljetuwos Aidas“, powtarzane przez „Berliner Tageblatt“ są tak niedorzeczne, że nie wymagają dalszych komentarzy).

Berlin, 15 maja. (Tel. G. P.). Dziennik kłajpedzki „Memmeler Dampfboot donosi z Kowna, że na mocy aktu prez. Smetony, majorowie Szlapkis i Klugis usunięci zostali z armji litewskiej. Zarządzenie to pozostawać ma w związku z zamachem na Waldemarasa.

Wielka sensacja w Kownie.

MINISTER RZĄDU WALDEMARASA ZORGANIZOWAŁ SPISEK NA PREMJERA. — ZGON ZAMACHOWCA WASILIUSA I UCIECZKA ADW. BUŁATA.

Warszawa 15. maja. (Tel. G. P.) Donoszą z Kowna, że całe Kowno zostało wczoraj zaalarmowane sensacyjną wiadomością o tajemniczym zgonie studenta Wasiliusa, którego aresztowano pod zarzutem uczestniczenia w zamachu na Waldemarasa. Według doniesienia pism Wasilius miał się przyznać do zorganizowania tego zamachu. Drugą sensacją kowieńską jest ucieczka adwokata Bułata, krewnego Wasiliusa, którego również zatrzymano w związku z zamachem.

„Kur. Por.“ donosi z Rygi, że **zeznania Wasiliusa wywołały ogromną konsternację w kołach rządowych, ponieważ Wasilius miał oświadczyć, iż jeden z ministrów obecnego gabinetu Waldemarasa inspirował i opłacał całą tę akcję zamachową. Wasilius nie chciał jednak wyjawić nazwiska tego ministra.**

Litwa odmawia wymiany więźniów z Polską.

PRZEKREŚLA ZOBOWIĄZANIE WOBEC CZERWONEGO KRZYŻA

Berlin 15. maja. (Tel. G. P.) Prasa berlińska donosi z Genewy, że międzynar. komitet Czerwonego Krzyża **otrzymał dziś telegram z Kowna, w którym rząd litewski odmawia wykonania umowy z dnia 10. marca br. w sprawie wymiany więźniów, zawartej między Polską, a lit. Czerwonym Krzyżem.**

Więźniowie — twierdzi nota — których Litwa miała uwolnić, są przeważnie obywatelami litewskimi, a nawet posuwa się do twierdzenia, że **interwencja Czerwonego Krzyża dodała w znacznej mierze otuchy elementom przewrotowym w ich działalności (!).**

Komitet Czerw. Krzyża w komunikacie wydanym dla prasy **stwierdza poprostu, że rząd litewski nie chce dotrzymać zobowiązań, przyjętych przez litewski Czerwony Krzyż w obecności przedstawiciela rządu kowieńskiego.**

Wypadek samochodowy Marsz. Piłsudskiego w Wilnie.

KARAMBOL AUTA P. MARSZAŁKA Z TAKSÓWKĄ. — AUTO NIC NIE UCIERPIAŁO, TAKSÓWKA ROZBITA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 maja. (ab) Z Wilna donoszą o **wypadku samochodowym Marsz. Piłsudskiego.** Jak wiadomo, Marsz. Piłsudski bawi od onegdaj w Wilnie. Wczoraj rano na rogu ulicy Magdaleny na **auto Marsz. Piłsudskiego wpadła taksówka. Karambol nie pociągnął za sobą żadnych złych następstw. Marszałek pojechał swym samochodem dalej, a tylko taksówka uległa rozbiciu. Po karambolu pojechał Marsz. Piłsudski do pałacu reprezentacyjnego, gdzie zamieszkał.**

RENE PINON W WILNIE

Wilno, 15. maja. (Tel. G. P.). Do Wilna przybył publicysta francuski **Rene Pinon**, kierownik polityczny „Revue de deux Mondes“, który objął ten dział po Poincarem. Pinon w Wilnie zabawi kilka dni.

RAUSCHER W BERLINIE.

Berlin, 15 maja. (Tel. G. P.). Jak donosi prasa berlińska, poseł niemiecki w Warszawie Rauscher, przybył do Berlina celem omówienia zagadnień bieżących.

KONDURIOTIS KANDYDUJE.

Ateny, 15 maja. (Tel. G. P.). Pod naciskiem Venizelosa oraz na prośbę delegacji Izby i Senatu Konduriotis **zgodził się na wystawienie swej kandydatury na stanowisko prezydenta republiki.**

NOWE OFIARY NIEPOCZYTALNEGO TERORU.

Berlin, 15. maja (Tel. G. P.). B. Wolfa donosi z Kowna, że sąd wojenny w Szawlach, który skazał czterech terorystów na karę śmierci, **wydał dziś nowy wyrok na uczestników powstania wrześniowego w roku 1927. Czterech skazano na dożywotnie ciężkie roboty, 29 zaś na ciężkie roboty od 1 do 15 lat, 25 osób uniewinniono.**

OFICEROWIE K. O. P. ŚCIĄGNIĘCI Z URLOPÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 15. maja. (ab) Nowy dowódca K. O. P. gen. Tessaro obejmując urzędowanie powołał kolejno do służby bawiących na urlopie oficerów poszczególnych oddziałów. Wczoraj uruchomiony został oddział ogólny, intendantury i wyszkolenia, a dziś uruchomiony zostanie oddział wyszkolenia.

SPÓŹNIONA DOSTAWA LETNICH MUNDURÓW DO POLICJI P.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15. maja (st) Z końcem maja br. Komenda Główna P. P. zamierzała wydać dla połowy stanu szeregowych P. P. **letnie mundury drelichowe**, jednak wskutek niedotrzymania terminu przez dostawców, mundury te będą mogły być rozdane dopiero w późniejszym czasie. Czynione są jednak starania, by posterunkowi pełniący służbę w **Warszawie i Poznaniu** otrzymali letnie ekwipowanie już w najbliższych dniach.

ZMIANA STAROSTY W TŁUMACZU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15. maja (ab) Na skutek zarządzenia min. spraw wewn. **starosta w Tłumaczu Marjan Dyduszyński**, przeniesiony został do Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie w charakterze radcy wojewódzkiego. P. Rudolf Świątkowski, prowizoryczny **starosta w Lubomlu**, przeniesiony został do **starostwa w Tłumaczu.**

NIE BRAK KANDYDATÓW NA KATA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15. maja (st) Do Ministerstwa sprawiedliwości wpłynęło kilka podań osób, reflektujących na stanowisko kata. **Osoby te ofiarują swe usługi po cenach niższych, aniżeli wynosi pensja dotychczasowego kata.** Jeden z kandydatów na ten zawód zgadza się zrzec z wynagrodzenia **od „głowy“**, 100 zł. za egzekucję.

PÓŁMILJARDOWA POŻYCZKA RZESZY.

Berlin, 15 maja. (Tel. G. P.). Reichstag przyjął przedłożenie rządowe w sprawie **pożyczki 500 miljonów, wolnej od podatku.** Za przedłożeniem głosowało 5 frakcyj rządowych.

INSPEKTORZY DLA WALKI Z RELIGJĄ.

Moskwa, 15 maja. (Tel. G. P.). Mają być wkrótce ustanowione przy szkołach stanowiska **inspektorów do walki z religją.** Inspektoraty te będą stanowiły ośrodek **stałej działalności antyreligijnej w danym okręgu**, zużytkowując organizacyjny aparat bezbożników.

Lewica polska nie poprze wniosku ND.

O ZWOŁANIE SESJI SEJMOWEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 15. maja. (ab) Prezydjum Stronn. Narodowego postanowiło interwenjować u poszczególnych klubów sejmowych o zwrócenie się do Prezydenta Rzplitej celem zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu. Jakkolwiek dotych czas nie odbyły się jeszcze posiedzenia **klubów lewicy polskiej**, to już z nastrojów panujących w tych stronnictwach jest pewne, że **kluby lewicowe nie wypowiedzą się za akcją Nar. Demokracji.** Kluby lewicowe uważają, że **pora obecna nie nadaje się do walk parlamentarnych i do stoczenia rozgrywki z obecnym rządem.** Sprawa ta była przedmiotem narad wczorajszego komitetu wykonawczego P. P. S., gdzie powzięta została odpowiednia uchwała.

Emerytura pracown. komunalnych.

DELEGACJA ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW SAMORZ. W MIN. SPRAW WEWN.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15. maja. (ab). Dyrektor departamentu samorządowego w Min. spraw wewnętrznych Strzelecki przyjął delegację **Rady Naczelnej Związku Pracowników Samorządowych** z pos. Pacholczykiem (BB.) na czele. Na konferencji omówiona została szczegółowo sprawa wydania przez min. spraw wewn. **wzorowych statutów, normujących zaopatrzenie emerytalne pracowników komunalnych,** a w szczególności sprawę zaliczenia do wysługi emerytalnej przez poszczególne związki komunalne lat poprzedniej służby.

Nie „Pułaski" lecz „Marsz. Piłsudski"

DOKONA LOTU NAD ATLANTYKIEM.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 15. maja. (st) Amerykański Komitet wykonawczy lotu transatlantyckiego maj. Idzikowskiego i Kuballi wyraził życzenie **zmiany nazwy płatowca na „Pułaski".** Prawdopodobnie jednak nazwa samolotu, na którym lot ma się odbyć pozostanie niezmieniona z tego głównie powodu, iż lot obecny jest kontynuowaniem nieudanego lotu zeszłorocznego, w którym na prośbę załogi płatowca został nazwany „Marszałek Piłsudski".

50-letni jubileusz niepodległej Bułgarji

PODNIOSŁE UROCZYSTOŚCI W SOFJI I UŁASKAWIENIE SKAZAŃCÓW.

Sofja, 15. maja. (Tel. G. P.). Jako wstęp do dzisiejszych uroczystości z okazji 50-lecia odzyskania przez Bułgarję wolności odbyła się wczoraj wspaniała procesja głównemi ulicami stolicy. Złożono **wieńce i kwiaty u stóp licznych pomników ludzi,** którzy przyczynili się do wyzwolenia Bułgarji. W sali akademji odbyło się uroczyste posiedzenie izby, na którem Canków wygłosił przemówienie.

Król ułaskawił 16 przestępców skazanych na śmierć.

Sofja, 15 maja. (Tel. G. P.). Po nabożeństwie król przyjął defiladę oddziałów garnizonu na placu katedralnym. Przybycie króla do kościoła oznajmione zostało w stolicy wystrzałami armatniemi. **Król witany był gorącemi owacjami** w chwili przybycia i przy odjeździe. Późnym wieczorem królowi dostarczona została **pochodnia, zapalona w Precławie,** gdzie w niedzielę wzniesiono na nowo **ogień święty.** Po tej ceremonji nastąpił pochód z pochodniami

Przelot sportowy -- czy szpiegowski?

MIMO OBIETNIC KAP. ECKENER NIE MÓGŁ OPRZEĆ SIĘ CHĘCI ZBADANIA TWIERDZ FRANCUSKICH.

Paryż, 15 maja. (Tel. G. P.). „Le Journal" zaznacza, że **wydarzenia, jakie miały miejsce w związku z ostatnim przelotem Zeppelina ponad terytorjum francuskiem,** uzasadniają stanowisko Francji, zajęte wobec nowo projektowanego przelotu. W istocie bowiem kapitan Eckener mimo formalnie **przyjętych zobowiązań przeleciał bardzo nisko nad fortecą Bessanson oraz nad fabrykami Creuzota.** Zakłady we Friedrichshafen obiecały, że Zeppelin przeleci ponad granicą między godziną 7 a 9 rano koło Bazylei i opuści terytorjum francuskie również przed świtem. Tymczasem **Eckener nie dotrzymał zobowiązania i przeleciał nad terytorjum francuskiem w dzień.**

Berlin, 15 maja. (Tel. G. P.). **Francja udzieliła zezwolenia Zeppelinowi na przelot nad swem terytorjum.** W związku z tem przypuszczają, że Zeppelin wyruszy już we czwartek do Ameryki, przelatując **ponad północną Francją.**

Friedrichshafen, 15 maja. (Tel. G. P.). Sterowiec Zeppelin ma odlecieć jutro o godz. 6 rano **w kierunku Cherbourga.**

Olbrzymi wybuch w Cleveland.

NASTĄPIŁ W SALI KLINICZNEJ. — GAZY WYDOSTAŁY SIĘ NA ULICĘ. — 70 OSÓB OFIARĄ ZATRUCIA.

Cleveland 15. maja. (Tel. G. P.) Dziś w sali röntgenizacyjnej tutejszej kliniki nastąpił poważny wybuch, przy którym **około 40 osób** odniosło rany i **oparzenia** tak, że wiele z nich musiano odesłać do szpitala. Trujące gazy, które stały się powodem eksplozji, ogarnęły pewną przestrzeń, przyczem kilku **przechodniów uległo zatruciu gazem i straciło przytomność.** W klinice powstał pożar. Płomienie ogarnęły nader szybko cały budynek. Zdaniem władz policyjnych ofiarą wybuchu padło około 70 osób.

Jakób Jakobschego postrzelił przypadkiem

PODCZAS WSPÓLNEJ WYPRAWY DO CUDZEGO LASU W NIECNYCH ZAMIARACH.

Lwów, 15 maja.

(—) Przed kilku dniami został postrzelony w prawą nogę 18-letni Jan **Jokobsche,** zamieszkały w Łanach niem. pow. Kamionka strum. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że Jakobsche dnia tego wyszedł wraz z **Jakóbem Horbą** do lasu właściciela Wisłockiego, przypuszczalnie w celu uprawiania kłusownictwa i wówczas Horba przez nieuwagę postrzelił swego towarzysza, którego następnie odstawiono do szpitala powszechnego we Lwowie.

Przemyski dozorca okradziony

na trzy tysiące złotych.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, w maju.

(M) Do mieszkania dozorcy domu **Wasyla Łańczaka,** przy pl. Na Bramie 10 dostali się złodzieje, którzy wykradli z zakonspirowanego ukrycia **całą gotówkę w kwocie 3000 złotych,** uciułaną w ciągu dwóch lat. Widocznie jednak ktoś przeszkodził włamywaczom, gdyż **część łupu porzucili** w bramie domu.

Sprawcy byli zapewne dobrze poinformowani o stosunkach domowych Łańczaka, gdyż nietylko wiedzieli że rozporządza on znaczniejszą gotówką, lecz także „wywąchali" — gdzie te pieniądze są ukryte. W każdym razie należy fakt posiadania w okresie dotkliwej ciasnoty gotówkowej poważniejszej kwoty pieniężnej uznać jako objaw dość znamienny i dodatni.

ANTYNIEMIECKI NASTRÓJ W SOWJETACH.

Moskwa 15. maja. (Tel. G. P.) Pierwszomajowe wypadki w Berlinie w dalszym ciągu w dużym stopniu zaprzątają uwagę sowjeckich kół politycznych i prasy. Na mityngach uchwalane są protesty i rezolucje w sprawie samoopodatkowania się na pomoc ofiarom wypadków berlińskich. Dzienniki sowjeckie piszą, że mimo zakazu, zarówno **partja komunistyczna, jak i nielegalna prasa w dalszym ciągu w Niemczech będzie się rozwijać.**

STRAJK KRAWIECKI W KATOWICACH.

Katowice, 15. maja (Tel. G. P.). Z powodu nieuwzględnienia przez pracodawców żądania pracownjków krawieckich, dotyczącego 20% podwyżki płac, wybuchł w dniu dzisiejszym strajk w przemyśle odzieżowym, który objął około 200 pracowników, t. j. połowę ogółu pracowników krawieckich

GDAŃSKI URZĘDNIK PRZECIW POLSCE.

Gdańsk, 15. maja. (Tel. G. P.). Przed kilku dniami wygłosił dyrektor archiwum Wolnego Miasta dr. Retzke dłuższy referat z okazji otwarcia wędrownej wystawy gdańskiej w Berlinie. Dr. Retzke **oświadczył, że pomiędzy Niemcami a Polską nagromadziło się mnóstwo materjału palnego,** poczem podkreślił, że **granice Niemiec na wschodzie muszą uledz rewizji.** — „Baltische Presse" podkreśla, że to oświadczenie zwraca się **przeciwko istnieniu Wolnego Miasta** w jego obecnej formie.

Syndykat czarnych morderców.

Londyn w maju.

(e) W kolonji Tanganika, stanowiącej część wschodnio-afrykańskich kolonji angielskich odkryto **ciekawe stowarzyszenie:** chodzi tu o rodzaj syndykatu morderców, którym kieruje jeden z najpoważniejszych szefów tubylczych okolicy.

Kto chce zostać członkiem tego tajnego towarzystwa, musi dowieść, że już zamordował **conajmniej dwuch swoich krewnych.**

Angielskie władze plicyjne wszczęły śledztwo, chcąc odszukać wszystkich członków tego niebezpiecznego syndykatu.

POPIERAJCIE TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI! ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW, ABY ULŻYĆ DOLI ZWIERZĘCEJ!

Trzy wypadki fałszywych zeznań w procesie o rozruchy w Batiatyczach.

NIEKTÓRZY ŚWIADKOWIE ZMIENIAJĄ ZEZNANIA. — DWOMA ZAJĄŁ SIĘ PROKURATOR, TRZECIEGO UMIESZCZONO W ARESZCIE ŚLEDCZYM.

Lwów, 16 maja.

(—) Przedwczoraj w procesie **o rewoltę w Batiatyczach zaszedł znamienny incydent.** Mianowicie oskarżeni, przebywający na wolnej stopie, **wyjechali do swej wsi rodzinnej,** tak, że obrońcy przy pomocy autobusów dopiero o godz. 2-giej sprowadzili ich na rozprawę.

Wczorajsza rozprawa, która trwała do godziny 2 popoł., obfitowała również w cały szereg

ciekawych momentów.

I tak po przesłuchaniu świadków posterunkowych, Antoniego Guli, Mikołaja Huczka i Józefa Parobskiego, którzy zeznali zgodnie z oskarżeniem, przesłuchano 17-letniego **Wasyla Kisia,** krewnego oskarżonej Anny Baryłko. Świadek ten skorzystał z dobrodziejstwa ustawy i odmówił zeznań, któreby mogły krewnej jego szkodzić. Ogólnie jednak **zeznawał odmiennie, niż w śledztwie.** I tak w śledztwie podał on, że główny oskarżony Bigaczewski przemawiał w domu narodnym w sprawie strejku furmanek i

organizował napad

na łamistrejków, wczoraj zaś Kiś podał, że na zgromadzenie do Domu Narodnego przyszedł pod sam koniec, nie **słyszał kto przemawiał, oraz nie wie, jakie zapadły uchwały.** Na pytanie przewodniczącego, dlaczego u sędziego śledczego zeznawał inaczej, świadek stwierdza, że było to bezpośrednio po przesłuchaniu policji, że bał się, iż może zostać aresztowany.

W tem miejscu prokurator stawia wniosek **na spisanie ze świadkiem protokołu i**

osadzenie w aresztach

pod zarzutem składania fałszywych zeznań. Trybunał po naradzie nie przychylił się do wniosku prokuratora, pozostawiając prokuratorowi wolną rękę w ściganiu świadka.

Następny świadek, Ołeksa Hawryło, również krewny jednego z oskarżonych korzystając z dobrodziejstwa ustawy, odmówił zeznań. Podobnie jak z świadkiem Kisiem było z Ilkiem **Procykiem,** który również zeznawał odmiennie, niż w śledztwie. I w tym wypadku Trybunał **pozostawił prokuratorowi wolną rękę w ściganiu tego świadka.**

Natomiast smutny obrót **wzięła** sprawa dla następnego świadka, **Teodora Łukiwskiego,** który nie skorzystał z dobrodziejstwa ustawy, lecz zeznawał. Oto świadek ten

odwołał swoje zeznania,

złożone u sędziego śledczego, twierdząc, że **były one nieprawdziwe.** Wobec jaskrawego faktu fałszywych zeznań, Trybunał zarządził ze świadkiem spisanie protokołu i polecił wprost ze sali rozpraw **odstawić go do dyspozycji sędziego śledczego, zawieszając nad nim areszt śledczy.**

Pan Schmierer i jego podkłady.

PRZESŁUCHANIE OSK. PAWŁOWICZA JESZCZE NIESKOŃCZONE. — PAN LEITER ZATRJUMFOWAŁ NAD KRAKOWSKĄ AKADEMJĄ UMIEJĘTNOŚCI. — WOLNE TEMPO PRZESŁUCHANIA.

Lwów, 16. maja.

(—). Wbrew przypuszczeniom, oskarżony Władysław Pawłowicz **nie zdążył ukończyć swych zeznań w dniu wczorajszym** i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa zeznawać jeszcze będzie **przez cały dzień dzisiejszy.**

Na wstępie wczorajszej rozprawy omawiany był fakt **zwolnienia w październiku 1927 r. bezprawnie Emila Schmierera od dostawy 4.500 podkładów dębowych** i niezastosowanie wobec niego żadnych rygorów celem zmuszenia go do tej dostawy, jakkolwiek w tym czasie przyjmowano od niego podkłady dębowe na poczet umów przyszłych, oczywiście już po cenach wyższych. Osk. Pawłowicz tłumaczył się tem, że **Schmierer zobowiązał się** do tej dostawy tylko pod warunkiem, że zamówienia do 5 dni przyjmie, a ponieważ do terminu tego się nie oświadczył, przeto oskarżony uważał go za zwolnionego z umowy.

Dalej zarzuca akt oskarżenia Pawłowiczowi, że w listopadzie 1927 **zredukował rozmyślnie Schmiererowi ilość podkładów sosnowych do 1800 sztuk,** przyjął jednak tę ilość w grudniu tego samego roku na poczet następnej umowy, ale po cenach wyższych. Oskarżony broni się, że zwolnienie nie nastąpiło, że Schmierer w czasie późniejszym brakującą ilość dodatkowo dostarczył. Na następny zarzut, że w styczniu 1927 wobec zwyżki cen na rynku drzewnym **nie wydał rozmyślnie Hamerowi zamówienia na 2000 podkładów dębowych,** których dostawy wraz z cenami dyrekcja kolei zaakceptowała, wyjaśnia oskarżony, że sprawę tę załatwił urzędnik Korbel.

Na tem zakończono kwestję dostaw progów i przystąpiono do sprawy zakupów **materjałów tartych.** I tak zarzuca akt oskarżenia Pawłowiczowi, że w r. 1927 **pominął ofertę Akademji Umiejętności w Krakowie,** bardzo korzystną, a uwzględnił oferty wyższe Leitera, Zimmanda i Hammera. Oskarżony wyjaśnia, że nie mógł uwzględnić propozycji Akademji, bo oferowała materjał mokry.

Odnośnie do poszczególnych punktów oskarżenia prócz przewodniczącego zadają oskarżonemu szereg pytań prokurator, obrońcy, znawcy sądowi, oraz przysięgli, wskutek czego **przesłuchanie odbywa się w bardzo wolnem tempie.** Pozostaje jeszcze do omówienia **16 punktów oskarżenia.**

Zagadkowy zgon Ziuka.

Lwów, 16. maja.

(—). Dnia 10. maja rano znaleziono na folwarku w Żelechowie Wielkim, pow. Kamionka Strum. zwłoki 50-letniego Ziuka Kościa, stróża folwarcznego. **Ziuk padł prawdopodobnie ofiarą zabójstwa.** Dochodzenia w toku.

Skrytobójczy zamach przez okno.

Lwów, 16. maja.

(—). Ubiegłej nocy nieznany sprawca strzelił z rewolweru przez okno do mieszkania **Jana Szwajdy,** gospodarza w Komarówce, pow. Brody. Kula utkwiła w ścianie, nie wyrządzając żadnej szkody. Dochodzenia w toku.

Biłyk Bidnikowi przebił nogę.

Lwów, 16. maja.

(—). Przedwczoraj popołudniu w czasie zabawy w domu Konstantego Bidnika w Tarnopolu powstała sprzeczka między **Bidnikiem** a niejakim Józefem **Biłykiem,** w czasie której **Biłyk przebił Bidnikowi lewą nogę.** Rannego odstawiono do szpitala, zaś Biłyka aresztowano.

Zwłoki kobiety w Złotej Lipie.

Lwów, 16. maja.

(—). Przed trzema dniami chłopcy bawiący się nad brzegiem Złotej Lipy w Sarańczukach, pow. Brzeżany, zauważyli **zwłoki nieznanej kobiety.** Po wydobyciu zwłok okazało się, że jest to kobieta, licząca 30 do 35 lat, ubrana po wiejsku. Zwłoki przypuszczalnie były w wodzie 6 do 8 dni. Identyczności denatki dotychczas nie stwierdzono.

Sędzia śledczy nie był pewien życia wobec pogróżek uhnowskich bandytów.

KRZACZKOWSCY TERORYZOWALI CAŁE MIASTECZKO UHNÓW.

Lwów, 16 maja.

(—) Wśród niesłabnącego zainteresowania toczy się w sali sądu apelacyjnego proces o ohydne **skrytobójcze morderstwo, popełnione na rodzinie Hansów w Uhnowie.**

Wczoraj w dalszym ciągu słuchano świadków. Najciekawsze były **zeznania sędziego śledczego ze Lwowa, dra Kozdrońskiego,** który w sprawie tej prowadził śledztwo. Świadek ten **silnie obciążył oboje oskarżonych,** wyrażając przekonanie na podstawie własnej obserwacji, jak również powołując się na opinję publiczną, iż **są oni sprawcami tej ohydnej zbrodni.** Świadek stwierdza, że rodzina Krzaczkowskich **terroryzowała całe miasteczko** do tego stopnia, że po aresztowaniu brata obecnego oskarżonego, poczęły świadka dochodzić wiadomości o **pogróżkach przeciwko jego osobie, tak, iż wieczorami bał się sam chodzić bez posterunkowego, a na noc ustawiał przy drzwiach nabity karabin.**

Następny świadek, poster. Nowosielski, który brał udział w dochodzeniach wstępnych, również wyraża swe przekonanie, że **oskarżeni są sprawcami mordu.** Na tle wyrażanej opinji przez świadka sędziego Kozdrońskiego, wynika **scysja między świadkiem a obroną.**

Następnie Prokurator przedstawił **szereg wniosków na przesłuchanie świadków powołanych do rozprawy, którzy nie jawili się.** Również i obrona postawiła kilka wniosków podobnych. Dzisiaj o godz. 10 dalszy ciąg rozprawy.

Rozstrzelani przez szajkę zbrodniarzy.

MASOWA ZBRODNIA W AMERYKAŃSKIM BABILONIE, KTÓRA SWĄ POTWORNOŚCIĄ PRZEWYŻSZA WSZELKIE NIEPRAWOŚCI DOTYCHCZASOWE.

Nowy Jork, w marcu.

(†) W kotłowisku zbrodni, Chicago, zaszedł niedawno fakt, który **szarpnął nawet stępiałemi nerwami** mieszkańców amerykańskiego Babilonu, przyzwyczajonych do wszelkiego rodzaju zbrodni.

Banda opryszków z północy zajechała autami do garażu publicznego, w którym znajdowało się w danej chwili **siedm osób.** Bandyci kazali im ustawić się pod ścianą, poczem z karabinów maszynowych i zwykłych oraz rewolwerów zaczęto **gęsistą palbę.**

Za chwilę **na ziemię upadł krwawy kłąb drgających ludzkich ciał.** Po dokonaniu masakry oprawcy najspokojniej odjechali.

Śledztwo policyjne ustaliło, że zabitymi są **członkowie bandy butlegierskiej** niejakiego Morana. Wykonawcami wydanego przez siebie wyroku byli prawdopodobnie członkowie szajki konkurencyjnej.

Szef administracji prohibicyjnej natomiast wprost oskarża policję o dokonanie tego krwawego czynu, twierdząc, że było to usunięcie **niewygodnych świadków łapówek,** jakie stróże bezpieczeństwa pobierali od fabrykantów wódki.

Faktem jest, że nawet w zbrodniczem Chicago nie było dotychczas tak **wyrafinowanego, masowego morderstwa** dokonanego z zimnem wyrachowaniem, i przy pomocy całego arsenału broni.

Przewrót w dziedzinie kinematografji.

SENSACYJNY WYNALAZEK FRYDERYKA KIESLERA. — ZMIANA WIDOWNI. — AKCJA TOCZY SIĘ ZE WSZYSTKICH STRON WIDZA.

Nowy Jork, w maju.

(p) Nadmieniać zapewne nie potrzeba, że ten zapowiedziany przewrót w świecie kinematografu wyjdzie z Ameryki. Jednakże wynalazcą jest Austrjak z pochodzenia, nazwiskiem **Fryderyk Kiesler.** Pomysł był już dawno gotów, a wprowadzenie go w życie wymaga dużego nakładu. Dopiero przedsiębiorstwo amerykańskie „Film - Arts - Guild” zdecydowało się na wzniesienie kina według śmiałej myśli Kieslera. Przedsiębiorcy wychodzili z tej zasady, że każdy prawdziwy Amerykanin będzie chciał koniecznie zobaczyć nowy film, nie tyle dla treści, ile dlatego, że **urządzenie kinematografu będzie drożej kosztowało aniżeli wszystkie dotychczasowe.** Superlatyw: najdroższy — działa wprost snobistycznie na wyobraźnię rasowego Jankesa.

Myśl przewrotu zmierza w kierunku **zmiany widowni,** czyli urządzenia jej w ten sposób, żeby widz znalazł się jakoby **w samym środku akcji kinowej.** Teatr ma tylko 500 miejsc, wyłącznie parterowych, żadnych lóż, czy galerji niema i w tych warunkach być ich nie może. **Wnętrze ma kształt jajka, uciętego prosto tylko z jednej strony,** od tyłu widza, skąd wychodzi projekcja obrazów. Sufit wchodzi również w system półokrągły. Wszystkie ściany są **wyłożone płótnem,** złożonem z ruchomych ścian. Ściana frontowa jest całkowicie biała, jako centrum akcji. Ściany boczne i sufit przechodzą z tej jasności w coraz głębszą tonację, zakończoną zupełnie czarną ścianą tylną. Akcja dzieje się ze wszystkich stron widza, osoby i wszystkie przedmioty należące do akcji wyłaniają się z cienia stopniowo ku jasności. Widz ma tym sposobem **złudzenie, że znajduje się w samym środku działania,** że w niem uczestniczy, że jest więcej, niż widzem, bo prawdziwym świadkiem rzeczy.

Jeżeli samolot wznosi się w górę to przelatuje nad głowami widzów, zagłębiając się stopniowo w cień. Jeśli film przedstawia walkę, połączoną z gonitwą, to uciekający i goniący się nie zniknął poza ramą płaszczyzny świetlanej, ale zdają się biec obok widza. To samo samochód, jeździec, powóz i t. d. **Ściany złożone z ruchomych części, mogą się przesiadać i przybierać różne formy.** Pierwszy obraz może się dziać na otwartem polu, albo w lesie, który otacza widza z trzech stron. W drugim obrazie może się widz znaleźć w środku gotyckiej katedry, w wielkim salonie, w teatrze w cyrku, w ponurej spelunce złodziejskiej, nad wybrzeżem morza lub wśród wzburzonych fal oceanu.

Nowe kino wzniesiono w dzielnicy Broadway w Nowym Jorku.

Ciekawe, czy ostatni pomysł amerykański przyjmie się w Europie?

Wśród pism i książek.

Lwów, 16. maja.

Nr. 9-ty dwutygodnika „Kobieta w Świecie i w Domu” lansuje w całej pełni sezon wiosenny. Czytelniczki znajdą w nim wszelkie rodzaje kapeluszy, sukien i okryć wiosennych i letnich. Z artykułów wymienić należy: „Jak chronić się przed mrówkami”, „Ozdabianie balkonów”, „Przybranie stołów na letniem mieszkaniu do śniadań i herbat wieczornych”, „W powodzi wynalazków”, „Wartość przyjaźni”, sprawozdanie z turnieju tanecznego, poezja i beletrystyka, obszerny i ciekawy dział korespondencyj czytelniczek dzielących z redakcją swoje radości i troski, oraz szereg porad gospodarczych i aktualnych drobiazgów. Liczne ilustracje wyjaśniają pożyteczne rady i wskazówki zawarte w tym numerze.

Tydzień T. O. M.

KOMITET PRZYGOTOWUJE SZEREG ATRAKCYJ. — UDZIAŁ W TYGODNIU DLA POPARCIA CELÓW TOWARZYSTWA JEST OBOWIĄZKIEM CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA.

Lwów, 16. maja.

(p.) Towarzystwo Opieki nad Młodzieżą, spełniające od dziesiątek lat pierwszorzędnego znaczenia misję społeczną przez **wychowywanie dzieci opuszczonych i zaniedbanych na pożytecznych obywateli państwa,** przystępuje w najbliższym czasie do swej dorocznej imprezy, mającej przysporzyć Towarzystwu funduszów potrzebnych dla sprostania swoim rozległym zadaniom. Od dnia 25. maja do 1. czerwca aranżuje Komitet

Tydzień Dzieci T. O. M.

We wtorek dnia 14. bm. odbyło się w sali Sądu apelacyjnego pod przewodnictwem p. r. **Serkowskiej** i p. r. **Zgóralskiej** pierwsze zebranie Komitetu celem omówienia imprez Tygodnia. T. O. M. będąc zdane przeważnie na datki publiczne, podczas Tygodnia również musi zaapelować do ofiarności społeczeństwa przez **zbiórki uliczne w dniu 25. i 30. maja.** Komitet zwraca się z apelem do społeczeństwa, aby **wszyscy zechcieli choćby drobnemi datkami przyczynić się w tych dniach do pomnożenia funduszów tej pożytecznej instytucji.**

Nadto Komitet dokłada starań, aby szeregiem atrakcyjnych imprez zgotować publiczności sposobność do miłej rozrywki i zabawy. W tym celu zostanie urządzony dnia 30. czerwca na Boisku sokolem

wielki festyn

z bardzo urozmaiconym programem. Dwie orkiestry będą przygrywały na przemiany, nadto Komitet urządza **loterję fantową** z mnóstwem wartościowych wygranych, jakoteż **tombolę i koło szczęścia,** co da sposobność wszystkim uczestnikom festynu do pokuszenia się o uśmiechy łaskawej fortuny. Poczta polowa, koniki, coriandoli itp. wprowadzą wiele urozmaicenia w zabawę. Zostanie też urządzony niebywały dotąd oryginalny konkurs: **„najpiękniejszej nóżki”.** Piłka koszykówka, wyścigi w workach, ognie sztuczne, tańce ludowe, dopełnią atrakcyjnego programu.

W programie Tygodnia jest nadto **dancing w hotelu Krakowskim,** którego data zostanie dopiero w późniejszym terminie oznaczona.

Pięć godzin na terenach Powszechnej Wystawy Krajowej.

POKAZ NASZEJ TĘŻYZNY GOSPODARCZEJ ZAPOWIADA SIĘ WSPANIALE I POWINIEN ŚCIĄGNĄĆ DO POZNANIA MASY OBYWATELI.

Lwów, 16 maja.

Powszechna Wystawa Krajowa, o której organizacji pierwsze wieści poczęły dochodzić nas już przed dwoma laty, w miarę zbliżania się terminu jej otwarcia, budzi **zrozumiałe zainteresowanie.** Dochodzące o Wystawie wieści, dzięki celowej z wielkim nakładem sił i kosztów prowadzonej propagandzie, dały nam możność stworzenia sobie **obrazu tej gigantycznej imprezy,** której osiągnięte cele i zadania być może na **wiele dziesiątek lat stworzą dla Polski nowe źródła ekspanzji duchowej i materjalnej.**

Godna podziwu i najwyższego uznania, wprost nie na naszą miarę praca nad organizacją Powszechnej Wystawy Krajowej i **przyoblekanie w żywe kształty doskonałych pomysłów najtęższych sił polskich,** da możność Wystawie wywiązać się z wielkiego zadania. Bo gdy pierwsza powszechna wystawa międzynarodowa w Londynie w r. 1851 miała przełamać protekcjonistyczną politykę państw europejskich, Wystawa francuska w r. 1878 miała być **próbą sił pobitej przez Niemców Francji,** Wystawa krajowa we Lwowie w r. 1894 była **demonstracyjnym protestem narodu polskiego,** a Wystawa w Wembley miała przeciwdziałać **budzącym się tu i ówdzie prądom separatystycznym wśród kolonji i dominjów angielskich** — to Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu **łączy w sobie wiele celów.** — I tak przełamać ma ona **nieznajomość polskiej produkcji przemysłowej i rolniczej wśród kupców zagranicznych,** ma być demonstracją naszej istotnej zdolności do życia państwowego i samodzielnej pracy twórczej, oraz pokonać wśród samego społeczeństwa polskiego **niewiarę we własne siły, wzbudzić zaufanie do rodzimej produkcji** i złączyć z Polską nierozerwalnymi węzłami nasze wychodźtwo

Nawał wrażeń.

Celem obejrzenia prac końcowych związanych z uroczystem otwarciem P. W. K. **dziś, 16-go maja przez Pana Prez. Rzeczypospolitej,** Zarząd P. W. K. zorganizował **ogólno-polską wycieczkę dziennikarzy 11 bm.** W wycieczce tej do Poznania wzięli również udział **przedstawiciele prasy lwowskiej,** i mieli możność obejrzenia Wystawy w przeddzień jej otwarcia.

Oczywiście w tej chwili przedwczesnem by było, **dawać sprawozdanie analityczne z Wystawy,** którą oglądaliśmy w stadjum ostatnich przygotowań. Można dać narazie jedynie **wyraz wrażeniom odniesionym ze zbyt pospiesznego i bardzo powierzchownego oglądania tego olbrzymiego i imponującego dzieła,** będącego wysiłkiem wielu tysięcy mózgów i rąk. Pięć godzin spędzonych na **obszarze 600.000 metrów** kwadratowych, zabudowanych dziesiątkami monumentalnych budynków, pawilonów i stoisk, przeplatanych zielonemi kobiercami ogrodów i plantacyj, dało **taką sumę wrażeń wzrokowych,** iż o analitycznej ocenie tego wszystkiego, co się widziało, jeszcze niema mowy.

Sytuacyjny rys Wystawy.

Tuż za dworcem kolejowym, w miejscu, gdzie dotychczas rezydowały Międzynarodowe Targi Poznańskie, rozpoczyna się siedziba P. W. K. O godz. 9 rano **dziennikarze w liczbie około 120 osób,** zebrali się u wejścia do pawilonu reprezentacyjnego u wylotu ul. Głogowskiej i Bukowskiej, gdzie zgromadzonych powitał **prez. zarządu, b. wojewoda dr. Wachowiak,** poczem pod kierownictwem dyr. administracyjnego, **p. Szczurkiewicza,** rozpoczęło się zwiedzanie. Pierwsze wrażenie, którego doznawał dziennikarz lwowski, to była **nasuwająca się analogja P. W. K. do Targów Wschodnich we Lwowie,** z tą różnicą, że Targi Wschodnie mają **cudowne położenie na tle panoramy parku Kilińskiego** i mieszczą się na zwartym terenie, zaś P. W. K. znajduje się **na rozrzuconej przestrzeni i za tło ma szarą barwę ulic i kamienic,** przecinających w kilku miejscach ciągłość terenów wystawowych. Wynikające w związku z tem trudności komunikacyjne, rozwiązano pomyślnie przez **zbudowanie nadpowierzchnich mostów,** łączących jeden teren z drugim, tak, że publiczność, zwiedzająca Wystawę, będzie bez przeszkód przechodziła z terenu na teren. Niema mowy, by **w ciągu jednego dnia móc dokładnie zwiedzić Wystawę i oglądnąć wszystkie eksponaty.** Na to trzeba poświęcić 4—5 dni

Celowość budynków.

Budowę pawilonów P. W. K. prowadzono celowo, z góry **przeznaczając je do praktycznego użytku.** — I tak monumentalne gmachy murowane, które w czasie Wystawy będą mieścić eksponaty rządowe i samorządowe, **zostaną użyte na cele Uniwersytetu i miejskiej szkoły handlowej, miejskiej hali targowej itd.** Prace nad budową tej olbrzymiej ilości gmachów i ogrodów wykonano **w ściśle oznaczonych terminach.** W pół roku zniwelowano wyboiste i bagniste tereny. W ciągu następnych 6 miesięcy wykończono wnętrza, a chociaż w tej chwili na kilka dni przed otwarciem Wystawy jest wiele jeszcze do zrobienia, zapewniano nas, że **8-tysięczna armja robotników, pracująca na 3 zmiany** we czwartek rano dzieła dokończy, w co nawet wątpić nie można.

W Wystawie bierze udział **około 3.600 wystawców,** którzy zajęci są gorączkową pracą nad rozmieszczeniem swych eksponatów. Eksponaty te z dziedziny przemysłu i handlu, sztuki i nauki dadzą pełny obraz wartości gospodarczej i kulturalnej Polski. — Zwiedzenie Wystawy może być niejako poznaniem **w skrócie pracy całej Polski,** od czasu uzyskania niepodległości. Prócz terenu ściśle wystawowego urządzono **olbrzymi park zabawowy, tzw. „Wesołe miasteczko",** które zwolennikom humoru i niebanalnej rozrywki dostarczy wiele emocji. Obok znajduje się olbrzymi stadjon sportowy **z trybunami na 4 tysiące widzów,** przeznaczony w pierwszym rzędzie na zloty i popisy. **W czasie Wystawy odbędzie się w Poznaniu 150 zjazdów i kongresów.**

Szczegółowe sprawozdanie z Wystawy nastąpi po jej otwarciu.

Podróż **z Małopolski Wschodniej do Poznania jest nader uciążliwa.** Pociągiem pospiesznym ze Lwowa przez Kraków-Katowice jedzie się około 16 godzin, a osobowym 22. Należałoby coś jeszcze koniecznie uczynić celem skrócenia tej jazdy. **H. Blaustein.**

CO MÓWI NEMO.

Na otwarcie Wystawy w Poznaniu.

Wielki dzień dziś dla Poznania,
Dumą cały kraj rozdz wania.
Dziś pokaże Polska światu,
Czy już doszła do pozn ania.

Wobec czynów tak ogromnych
Pochwał niepotrzebna bladość
Lwów podziela Polski dumę,
Lwów podziela Polski radość.

Lecz uczucia są jak muchy.
Trudno się opędzić od nich.
Więc dziś serce Lwowa krąży
Koło naszych Targów Wschodnich.

Co się stanie z naszym synkiem
Tak kochanym i tak ślicznym?
Czy go Poznań nie przytłoczy
Swoim cieniem gigantycznym?

Płonne są obawy nasz
Niepotrzebne lęku zgrzyty.
Każdy prawo ma do życia
W wolnej Rzeczypospolitej.

Mnóstwo jest tężyzny w Polsce
Na kampanje starczy obie.
Więc z otuchą patrzmy w przyszłość.
Poznań sobie a Lwów sobie.

Inżynier spadł z II. piętra

NOWO WYBUDOWANEJ WILLI.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, w maju.

(M) Na budowie willi p. J. Engla przy ul. Kilińskiego wydarzył się **nieszczęśliwy wypadek,** który na szczęście nie skończył się zbyt tragicznie. Oto inż. I. Metzger znajdujący się na wysokości drugiego piętra willi, znajdującej się w stadjum wykończenia, nagle, wskutek przechylenia się t. zw. maczulca, **stracił równowagę i spadł.**

Okazało się, że inż. Metzger może mówić o niezwykłem ocaleniu, gdyż wskutek upadku doznał tylko złamania prawego obojczyka, oraz zranienia w szyję. Żadnych innych kontuzji zewnętrznych nie stwierdzono.

Inż. Metzgera przewieziono do szpitala.

Strzelił młynarzowi prosto w twarz

ALE ŻE BYŁ TO STRASZAK, WIĘC SKOŃCZYŁO SIĘ NA STRACHU.

Lwów, 16 maja.

(—) Onegdaj wieczorem nieznany sprawca strzelił z rewolweru do przejeżdżającego przez wieś Sosolówkę, pow. Czortków, **Juljusza Lawina,** współwłaściciela młyna w Sosolówce. Sprawca posługiwał się prawdopodobnie **straszakiem większego kalibru** i strzelał z bliskiej odległości **wprost w twarz Lawina, gdyż ten doznał jedynie silnego oparzenia twarzy.** Zamachu tego dokonano widocznie z zemsty.

Z TEATRU

Występy Marji Rońskiej i Walerjana Berdiajewa w „Carmen", operze J. Bizeta.

Lwów, 16 maja.

Czytałem przed laty aforyzm jednego z filozofów francuskich, który usiłował udowodnić, że największe szanse możliwości sprzyjają zawsze wszystkiemu, co jest najbardziej — nieprawdopodobne. I nie da się zaprzeczyć, że mieszczący się w tych słowach paradoks dość często się sprawdza. Nowy przykład: W sezonie operowym, którego słaby ruch nie przeciąża niezawodnie pracą dwóch dyrygentów, przybywa trzeci. Panowały wówczas jeszcze silne mrozy, gdy obiecywano już lwowskim melomanom pojawienie się nowych oper na scenie Teatru Wielkiego. Panujący do połowy maja zastój liczne przedstawienia „Carewicza" pozostawiły niezawodnie naszym kapelmistrzom operowym sporo wolnego czasu, który mogli — dajmy na to — poświęcić dalekim spacerom za miasto i zwiedzaniu okolic Lwowa. Więc by może „użyć" tej gorączkowej „pracy", zaprosiła dyrekcja prof. W. Berdiajewa na gościnne występy. Jest to tylko wyjaśnienie sytuacji, nie zaś krytyczny lub pesymistyczny pogląd na zangażowanie artysty, którego występy obudziły w lwowskim świecie muzykalnym ogólne zainteresowanie. Usłyszymy więc kilka wznowień operowych, podanych w doborowej formie, co wniesie do amfiteatru sporo wrażeń nowych i może nadzwyczajnych, lecz pociągnie to za sobą prawdopodobnie dalszą zwłokę w wystawieniu zapowiedzianych od dawna nowości.

Pierwszemu występowi dyrygenta W. Berdiajewa towarzyszył sukces tak można — okazały. Było to zwycięstwo owej pełnej ognistego temperamentu i młodzieńczej werwy batuty, która też reflektuje wyłącznie tylko na sukces i elektryzowanie najszerszych sfer publiczności, a często zapomina o pietyzmie dla autora interpretowanego dzieła. Kto zna dokładnie partyturę do „Carmen" Bizeta, nie zgodzi się niezawodnie ani z „galopem" pierwszej przygrywki, ani z niektórymi zastosowanymi do inych ustępów tempami i rozmaitemi samowolnemi zmianami, dokonanemi w słynnem dziele francuskiego mistrza. Wszak nie ulega wątpliwości, że efekty orkiestralne muszą być zastosowane do intencyj kompozytora, a nie odwrotnie — dzieło jego nagięte do popisu dyrygenta, działającego nie dla mniej muzykalnych jednostek, tylko dla tych wybredniejszych, u których każdy takt podlega ostrej kontroli, a każdy zachwyt przechodzi przez filtr zimnej rozwagi i fachowej oceny. Pozatem wypada przyznać artystycznemu kierownictwu prof. Berdiajewa wielką rutynę, wysoką — w groźnych momentach — zapobiegliwość i tendencję do subtelnych odcieni, oraz misternych zwłaszcza pianissimów orkiestry, ułatwiających solistom ich zadanie w wysokim stopniu.

Bardzo interesującą i — po części — logicznie ułożoną do libretta w „Carmen" jest nowa inscenizacja reżysera Aleksandra Ułuchanowa. Połowa tych zmian, to przestawienia dekoracyj (z prawej strony na lewą, a z lewej na prawą, ale i to wprowadza już pewne urozmaicenie w znane do przesytu „sytuacje"!), do których przyłączają się nowe i oryginalne nieraz pomysły, a przedewszystkiem owe „życie sceny", charakteryzujące wszystkie poczynania i działalność tego artysty. Widok sceny (przedewszystkiem II. i III. odsłony) jest dla audytorjum źródłem rozkoszy, a do niezwykłych efektów przyczynia tu się znacznie artyzm malarza Z. Balka. Dekoracje do tych obrazów są bardzo piękne.

Działalność recenzenta nie jest wyścielona różami, a do chwil mniej rozkosznych zaliczam owe przejścia w sprawozdaniu — od pochwalnych superlatywów — do wyliczania minusów wieczoru. A niestety w interpretacjach partyj wokalnych nie brakło ujemnych momentów. Rozpoczynam oceną śpiewu p. Marji Rońskiej i jej kreacji scenicznej. Z wydatnym dość, pięknym w niektórych pozycjach, i dobrze wyszkolonym mezzosopranem artystki łączy się, tu i ówdzie, pretensjonalna kańczastość gry, która — wraz z indywidualnością utalentowanej śpiewaczki nie nadającą się do tej roli — składa się na kreację postaci przeważnie pozbawionej prawdy psychologicznej i nieprawdopodobnej. Jest to Carmen dystyngowana, ale niezbyt ognista i mało namiętna, raczej przeniesiona na scenę z jakiegoś salonu hiszpańskiego, niż z fabryki tytoniu lub z szynkowni u Lilas Pastia. Wokalne, więcej niż udalne wykonanie partji zaskarbiło p. Rońskiej, mimo to, sporo oklasków.

Muzykalnie i z nakładem widocznego przejęcia odśpiewała p. Janina Ońska partję Micaeli. Arja w III. odsłonie, wymagająca tak znacznego wysiłku głosowego, nie stanęła tylko z tego powodu na wysokości zadania, że ostre brzmienie wysokich tonów nie harmonizowało tym razem z sympatycznym dźwiękiem innych ustępów nienagannej zresztą kantyleny.

O śpiewie solistów (reprezentantów płci brzydkiej) nie mógłbym — mimo najszczerszych chęci — wyrazić się bardzo pochlebnie. Najlepszym z nich był, stosunkowo, p. Franciszek Bedlewicz (Don Jose, który wykazał piękne pod względem wokalnym momenty w arji „O kwiatku" i w dramatycznej scenie ostatniej odsłony). Niewiem czy p. Edmund Płoński był głosowo dobrze lub źle usposobionym, stwierdzam tylko, że torreador jego nie zachwycił mnie onegdaj ani na chwilę. Powodzenie pięknych nawet głosów zmienne jest nieraz, jak pogoda wiosenna, i zależne od różnych okoliczności. Jeszcze mniejsze uznanie wyrażę pod adresem p. Jana Zopotha, którego zanadto humorystyczny Zuniga przypominał postacie z operetek Offenbachowskich. W przeciwstawieniu do tych wszystkich postaci, niezupełnie udatnych, podkreślam zasługi wokalne pań Marji Popowiczówny i Jadwigi Pankiewiczowej, oraz staranne współudziały pp. J. Kurzbarta i Z. Szmidta.

Świetnie wypadły popisy choreograficzne. Gdy współdziała znakomita i urocza Mila Kamińska, nie może być inaczej. Ponadto przyczynili się do tych sukcesów: Maryla Martówna, Józef Ciesielski i St. Faliszewski. Przeniesienie wszystkich tańców do odsłony II. należy nazwać zmianą korzystną i logicznie uzasadnioną.

Fr. Neuhauser.

Wszechstronnie utalentowana studentka.

NIEMA OBAW, BY ZOSTAŁA BEZ ROBOTY.

Nowy Jork, w maju.

(+). Pisma amerykańskie rozpisują się o pannie Annie **Dynowskiej,** urodziwej polskiej studentce uniwersytetu Waszyngtona w Pulman. Posiada ona tyle umiejętności, że wprost jest w kłopocie, której z nich się poświęcić po ukończeniu studjów.

Rodaczka nasza jest zarazem doskonałą artystką, tancerką, pianistką, lingwistką, powieściopisarką i poetką. Przybyła do Ameryki przed pięciu laty z Warszawy, gdzie pracowała w konsulacie Stanów Zj. i sama o własnych siłach zapewniła sobie egzystencję.

W każdym razie nie należy się obawiać, iż wszechstronnie utalentowana ta osóbka, z braku decyzji co do wyboru karjery — zostanie bezrobotną.

—o—

FEJLETON „GAZ POR." z 17. V. 1929.

LUCY KRANC.

MIMOZA.

W historji, którą pragnę tu opowiedzieć, odgrywa główną rolę zapach, wspomnienie zapachu. Skojarzył on dwoje ludzi, którzy bez tego amora-pośrednika przeszliby w życiu obok siebie, nie zauważywszy się nawzajem.

Gdyby mimozy w Beaulieu nie pachniały tak silnie..

Rozpocznę tę historję, jak bajkę.

Była sobie raz młoda dziewczyna, no, i, naturalnie miły sympatyczny młodzian który ją kochał. Ona widziała w nim tylko dobrego towarzysza, on zaś się tem zadawalniał, bowiem miał nadzieję, że z czasem iskra jego szczerej miłości rozpali i w niej uczucie.

I tak pojechali oboje razu pewnego na południe, na jasny brzeg. Wynajęli sobie prześliczny mały domeczek w zachwycającym ogródku. Z tarasu tego domku rozpościerał się widok na ciemno-szafirowe, lśniące morze. Mnóstwo krzaków mimozy o żółtych puszystych kwiateczkach rosło w tym ogródku

Kiedy dziewczyna zrana wychodziła na balkon i na trawie błyszczały kropelki rosy, kiedy w południe wracała z nad brzegu morza chroniąc się przed skwarem w cień mieszkania, kiedy w nocy chodziła tam i z powrotem po swoim pokoju, nie mogąc zasnąć — zawsze i wszędzie otaczał ją odurzający zapach mimozy.

Dziwne to było. Piękny krajobraz, do którego przecież tęskniła przedtem, miłość, którą otaczał ją wierny towarzysz, piękny, zachwycający ogród, przesiąknięty zapachem mimozy — wszystko to nie czyniło jej szczęśliwszą.

Przeciwnie, stawała się coraz cichsza, małomówna, zamknięta w sobie, oczy jej nabrały dziwnego blasku, jak gdyby trawił ją jakiś ogień wewnętrzny. Tylko, gdy pogrążała się w fale morskie, bawiąc się piłką zdala od domu, stawała się wesoła, jak dawniej. W tych tylko chwilach śmiała się beztrosko i bawiła się jak dziecko ze swoim nieodstępnym towarzyszem. Jednak powróciwszy w domowe zacisze, w sferę zapachu mimozy, stawała się znów cicha, zadumana i melancholijna.

Jakieś wspomnienia opanowywały ją i dręczyły, jak gdyby kiedyś już ten zapach czuła, jakgdyby wiązał się on w jej myślach z jakiemś silnem przeżyciem, które w jej serce mocnym wrosło korzeniem. .

Zapach mimozy dręczył ją, przywołując na pamięć coś..

Tak minął tydzień. Aż nagle jednego dnia zbudziła się w niej świadomość. Gęsty woal, który spowijał dotąd jej duszę, opadł.

Przeraziła się tej jasności pamięci i myśli, nie wiedziała, czy radować się, czy smucić. .

Wieczorem tegoż dnia, kiedy siedziała na balkonie, otulona ramieniem kochającego towarzysza, nagle rzekła:

— Chciałabym ci coś wyznać, Fred, coś, co mnie dręczy i niepokoi ale obawiam się, że będzie to dla ciebie bolesne.

— Opowiadaj, kochana, zrzuć z siebie ten ciężar tajemnicy!

— Dziś, mijają właśnie dwa lata. Poznałam go w pewnem towarzystwie i po chwili rozmawialiśmy z sobą tak szczerze i przyjaźnie, jakgdybyśmy się znali bardzo dawno. Nazajutrz byliśmy razem w teatrze, potem udaliśmy się do restauracji. Spożywaliśmy kolację — jeszcze dziś słyszę dźwięki orkiestry i czuję zapach mimozy, którą „on" kazał ubrać nasz stolik. Powiedziałam mu że lubię tak bardzo żółty kolor. Traktował mnie młodą dziewczynkę, jak wielką damę, opowiadał mi wiele o swoich planach, pracy, o szukaniu celu w życiu i dążeniu do szczęścia, którego dotychczas nie znalazł.

Ja nie mówiłam prawie nic Wsłuchiwałam się z wielkiem zainteresowaniem w jego słowa.

Potem spacerowaliśmy po ciemnych zaułkach i podczas tego spaceru wiatr wiosenny wciąż przynosił zapach mimozy. Spotkaliśmy na jednej z ulic kwiaciarkę i „on" kupił dla mnie wiązankę mimozy. Potem wstąpiliśmy do baru i tam też były mimozy.

Kiedyśmy stali już przed bramą mojego domu, rzekł ze smutkiem w głosie:

— Dziękuję ci, dziecko, za ten piękny wieczór. Jeżeli pani pewnego dnia poczuje, że jest mi potrzebna, to przyjdzie pani do mnie, prawda? Poczuje pani to! Zapach mimozy powie to pani!

I to było wszystko, drogi przyjacielu. Wkrótce zapomniałam o całej przygodzie, bowiem chętniej oddawałam się tańcom i zabawie, niż tęsknocie i marzeniom. Ale teraz obudziła się we mnie tęsknota, obudziła się tak silna, że czuję się nieszczęśliwa.

Czuję, że „on" mnie woła, że jestem mu potrzebna Jutro zrana spakuję kufry i pojadę do tego miasta, w którem „on" mieszkał przez szereg lat. Gdybyś zechciał mi w tej podróży towarzyszyć, byłabym ci bardzo wdzięczna.

— Ależ, naturalnie, jeśli koniecznie chcesz jechać! Nie puszczę cię przecież samą!

Nazajutrz wyjechali. Zatrzymali się w małem miasteczku. Udali się do hotelu, w którym „on" ongiś mieszkał.

Porozumiała się z portjerem w sprawie pokoju, który zajmował niegdyś „on", a w którym chciałaby teraz zamieszkać. Portjer zamyślił się, poczem rzekł:

— Oczekiwaliśmy właśnie tutaj łaskawej pani. Trzeba ten pokój przedtem przygotować. Za dwie godziny będzie go-

SPRAWY KOLEJOWE.

Lwowska orkiestra kolej. na wystawie w Poznaniu.

UZYSKAŁA PIERWSZE MIEJSCE NA KONKURSIE KOLEJOWYCH ORKIESTR DYREKCJI LWOWSKIEJ.

Lwów, 16. maja.

Staraniem referenta dla spraw kulturalno-oświatowych i społecznych Dyrekcji kolei państw. we Lwowie dra M. Paklikowskiego, odbył się w niedzielę 12. bm. w sali muzycznej warsztatów gł. **konkurs trzech najlepszych orkiestr kolejowych, a to: lwowskiej, stryjskiej i przemyskiej** o mistrzostwo okręgu Dyrekcji lwowskiej. Do sądu konkursowego zostali zaproszeni przez Dyrekcję: dr. Adam Sołtys, prof. Marjan Łobarzewicz, prof. Józef Hand i Franciszek Suchonek, dyrygent miejskiej orkiestry tramwajarzy.

W sali koncertowej zjawiła się liczna rzesza kolejarzy z rodzinami. Dyrekcję lwowską reprezentowali: p. Prezes inż. Prachtel-Morawiański i naczelnik Wydz. osob. dr. Kłodnicki. Po odegraniu kilku utworów przez pojedyńcze orkiestry — sąd konkursowy przyznał **mistrzostwo okręgu orkiestrze lwowskiej** (kapelmistrz Jan Dłutek). Zdobyła ona sobie to wyróżnienie dzięki niezmordowanej pracy prezesa Wiernyka i kierownika muzycznego inż. kolej. Malleczka. Orkiestrę lwowską cechuje czystość intonacji, przestrzeganie zasad dynamiki i rytmiki oraz doskonała interpretacja (zwłaszcza „Polonji“ wagnerowskiej).

Sąd konkursowy wyraził najwyższe uznanie kapelmistrzowi **Kazimierzowi Suchanowi** z Przemyśla. Orkiestra ta jednak nie mogła z powodu braku kompletu i gorszej jakości instrumentów kompetować o I miejsce. Dalej sąd konkursowy uznał, że orkiestra stryjska pod kierownictwem kapelmistrza Alojzego Reicherta jest **najsilniejsza i jedna z najlepszych w Małopolsce,** jednakże z powodu chwilowego braku zestrojenia się ustąpiła miejsca orkiestrze lwowskiej. W obecnym jednak stanie dzięki niezmordowanej pracy kapelmistrza Dłutka orkiestra lwowska jest najbardziej przygotowana do reprezentowania okręgu na Wystawie Krajowej w Poznaniu.

Dodać należy, że przed koncertem konkursowym odbyła się wspólna fotografja wszystkich zespołów, oraz jury i zaproszonych gości.

W Warszawie odbędzie się Zjazd kapelmistrzów kolejowych z całej Rzeczypospolitej, którzy uzyskali mistrzostwo w okręgu — celem ułożenia reperturaru na popisowe występy w Poznaniu.

Kolejowe przysposobienie wojskowe.

KOLEJARZE WSTĘPUJĄ LICZNIE W SZEREGI TEJ POŻYTECZNEJ ORGANIZACJI.

Lwów, 16. maja.

W dniu 30. marca br. odbyło się w gmachu Dyrekcji kolei państwowych **organizacyjne zebranie Ogniska Kolejowego Przysposobienia Wojskowego,** którego zadaniem jest skupienie pracowników kolejowych oraz ich rodzin na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej w celu: a) współdziałania z władzami rządowemi w kierunku pomnożenia sił obronnych Państwa przez wzięcie czynnego udziału w pracach przysposobienia wojskowego, b) urabiania karności, dzielności moralnej i fizycznej przez uprawianie wszelkiego rodzaju sportów i krzewienie zamiłowania do ćwiczeń fizycznych, c) kształcenia swych członków pod względem wojskowym i społeczno-państwowym, d) popierania wszelkich usiłowań, zdążających do postawienia kolejnictwa polskiego na najwyższym poziomie sprawności wogóle, a na wypadek mobilizacji i wojny w szczególności.

Organizacja ta została na zasadzie postanowienia Komisarza Rządu na m. st. Warszawę z dnia 2. czerwca 1927 r. Nr. B. P. 7189 wciągnięta do rejestru stowarzyszeń i Związków pod Nr. 144 Stowarzyszenie pod nazwą: **„Kolejowe Przysposobienie Wojskowe“.**

Zarząd Okręgowy podaje do wiadomości ogółu Kolejarzy, że Zarząd Ogniska K. P. W. został wybrany w następującym składzie: prezes Dąbrowicki Marjan, radca i kierownik działu D. K. P. we Lwowie; wiceprezes Ruczaj Antoni, konstr. bud. W. III; sekretarz Droszcz Karol, asesor W. IV.; skarbnik Raczyński Kazimierz, asesor W. IV.; Referat Wyszkolenia P. W. W. F. Bochno Juljan, p. por. rez.; Referat Organizacyjny Seretny Józef, asesor W. IV., Referat Bratniej Pomocy Łozowy Grzegorz, asystent W. X., Referat Fachowo-kolejowy Bursztyn Wiktor, st. asesor W. I., Referat Kulturalno-oświatowy Terlecki Mieczysław, adjunkt W. IV., Referat Prasowy: Gąsiorowski Marjan, st. asystent W. V., oraz Komisja Rewizyjna: Maver Jan, adjunkt W. I., Jorda Edward, asesor W. V., Knapik Alfred, kandydat kol. W. V.

Ognisko mieści się w gmachu Dyrekcji kolei państwowych we Lwowie, przy ul. Zygmuntowskiej 1.

Zarząd Okręgowy Kolejowego Przysposobienia Wojsk. wzywa wszystkich kolejarzy do **licznego wstępowania w szeregi młodej a pożytecznej Organizacji,** tak dla dobra Państwa, jak i ogółu Kolejarzy. — Za Zarząd Okręgowy Kolejowego Przysposobienia Wojskowego we Lwowie: prezes: Ferdynand Köhler, sekretarz: Jan Rzepecki.

tów. Wszystko będzie urządzone tak, jak sobie tego ten pan życzył.

Dziewczyna i młodzieniec spojrzeli po sobie zdumieni. Cóż to mogło znaczyć? Skąd „on“ mógł wiedzieć, że ona przybędzie do tego miasta.

Przez dwie godziny błąkali się po ulicach, oglądali dom, w którym „on“ napisał słynny tom wierszy: „Pieśni jesienne“. Wieczorem wrócili do hotelu. Przed wejściem podała rękę przyjacielowi:

— Przyjdź jutro rano.

Gdy weszła do pokoju, uderzył ją duszący zapach mimozy. Łóżko obsypane było żółtemi kwiatami, we wszystkich wazonach, na wszystkich meblach, we wszystkich kątach — pełno było mimozy. Na biurku leżała duża biała koperta: „Do Ciebie, kiedy przyjdziesz!“

Drżąc rozerwała ją: „Moja mała bajka staje się rzeczywistością. Wołałem Cię i przyszłaś. Nie zawahasz się pójść za mną dalej, bowiem jestem tam, gdzie panuje wieczyste szczęście“.

*

Kiedy nazajutrz młodzieniec odwiedził przyjaciółkę, zastał ją leżącą bez życia na posłaniu z mimozy. W szeroko otwartych oczach widniało szczęście, błogi uśmiech jaśniał na jej twarzy. W pokoju unosił się upojny, odurzający zapach żółtych, puszystych kwiateczków.

Tłum **F. M.**

Polski inwalida zamordowany w Wiedniu

Schowek „skarbów“ w protezach kaleki.

TRUP BEZ GŁOWY W DUNAJU. — ROZPOZNANO GO JAKO ZWŁOKI WŁAŚCICIELA KIOSKU TYTONIOWEGO. — LISTY MIŁOSNE STAREGO AMANTA.

Wiedeń, w maju.

(e) Wiedeńska policja ma obecnie do rozwiązania nielada tajemnicę. Oto parę dni temu wyłowiono z rzeki Wiedenki, dopływu do Dunaju, **zwłoki mężczyzny**

z odciętą głową,

którą też opodal znaleziono.

Stwierdzenie identyczności zamordowanego nie przedstawiało zbyt wielkich trudności, był to bowiem inwalida, który stracił widocznie na wojnie **jedną rękę i jedną nogę.**

Więc chociaż twarz zamordowanego była już zniekształcona, a przy zwłokach nie znaleziono żadnych wskazówek, stwierdzono rychło, że był to **właściciel**

sklepu tytoniowego

Michał Sack, który zniknął już od dłuższego czasu ze swego mieszkania.

Idąc za opowiadaniami sąsiadów o „skarbach“ Sacka, policja urządziła rewizję w jego mieszkaniu, znalazła rezerwową sztuczną nogę i sztuczną rękę, a w nich ukryty banknot 1000-szylingowy i złoty zegarek. Prócz tego Sack posiadał dwie książeczki kasy oszczędności na

4.000 szylingów,

ale oddał je na przechowanie pewnej kobiecie, która je złożyła na policji.

Nie ulega wątpliwości, że Sacka **wywabiono z mieszkania** (które zastano w zupełnym porządku) i **zamordowano może gdzieś daleko, a wiosenna powódź zabrała jego zwłoki i głowę odciętą.** Tak samo pobudki zbrodni są jasne: bandyta czy bandyci widocznie **słyszeli coś o „skarbach inwalidy“,** a sądząc, że je przy sobie nosi, postanowili się do nich dobrać.

Kto jednak był mordercą, niema żadnego śladu, prócz może znalezionych w mieszkaniu Sacka

listów miłosnych

od jakichś trzydziestu rozmaitych kobiet, bo Sack mimo swoich 65 lat wieku i mimo kalectwa, cieszył się wielkiem powodzeniem u płci pięknej. Policja więc poszukuje szczególnie pewnej kobiety, z którą Sacka w ostatnich czasach widywano.

Zniknięcie Sacka dotychczas nie zwracało uwagi, bo myślano, że wyjechał do Polski, skąd pochodził i gdzie, jak sam powiadał, posiadał krewnych.

Popierajcie Ligę morską i rzeczną!

Zatańczył się na śmierć.

TRAGICZNA DOLA ZAWODOWEGO TANCERZA. — PO 72 GODZINACH ZMUSZONO GO DO DALSZEGO TAŃCA. — FATALNE NASTĘPSTWA.

Wiedeń, w maju.

(jp) Zarabiać na życie tańcem nie jest zaprawdę lekkim kawałkiem chleba, zwłaszcza jeśli chodzi o tancerzy rekordzistów, których zadaniem jest tańczyć bez przestanku dzień i noc, dla pobicia współzawodników.

Wielką popularnością w Wiedniu cieszył się obecnie Ch. Bottom-Zaczek, produkujący się w salach Olimpji. Ostatnia jego produkcja rozpoczęła się **w piątek wieczór i miała trwać 72 godzin, dla pobicia amerykańskiego rekordu.** Tancerz wzbudzał frenetyczny entuzjazm wśród publiczności, która naturalnie podczas produkcji zmieniała się serjami. Tańczył przez całą sobotę, niedzielę, z chwilowemi tylko przerwami dla przyjęcia pożywienia. W poniedziałek rano, t. j. w trzeci dzień rekordu, siły jego zaczęły słabnąć, i już około północy skarżył się na

straszliwe bole w krzyżach,

lecz impresarjo jego niechciał dopuścić do przerwania rekordu. Około godziny 5 rano tancerz zwalił się **na posadzkę i nieprzytomnego wyniesiono do garderoby.** Po niejakim czasie podniósł się i wyszedł na ulicę dla zaczerpnięcia świeżego powietrza.

Lecz w sali publiczność, ten najokrutniejszy z tyranów, zaczęła się niecierpliwić i **domagała się burzliwemi okrzykami kontynuowania produkcji.** Zaczek ulegając tym domaganiom powrócił i chciał tańczyć dalej. Lecz po chwili zaczął widocznie znowu słabnąć na siłach, tak, że manager Ehrenreich wdał się w tę sprawę i niedopuścił do dalszej produkcji. Niemal siłą musiano zażartego tancerza wyprowadzić ze sali, w garderobie osłabł na nowo tak że musiano go odwieść do szpitala. Stan jego, według orzeczeń lekarzy, wskutek przeforsowania serca jest bardzo groźny.

NADESŁANE.

CIEPŁO — A URODA

Ciepło potęguje wszelki proces chemiczny do najwyższej intensywności, a ponieważ organizm ludzki jest skomplikowanem laboratorjum chemicznem, konieczny jest dlań dowóz ciepła, by tkanki mogły się rozwijać i funkcjonować. Każda tkanka a zatem skóra i korzonki włosów wymagają częstego przypływu ciepła, celem pobudzenia ich do żywotności. Dlatego stosują lekarze diatermję do ożywczego przegrzewania cery. Diatermję zastąpić można w domu, jeśli się powlecze twarz **ożywczym kremem „Oxa" Dra Lustra** a natłuszczoną skórę okłada się kataplazmem z gorącego siemie**nia lnianego.** Sposób przyrządzenia kataplazmu wytłumaczy każdy aptekarz. Pod wpływem tych zabiegów odmładza się nawet starzejąca się cera. Wystrzegać się pudrów metalicznych. Polecić mogę jedynie **roślinny puder egzotyczny Dra Lustra.** Myjąc głowę znanym Shampoonem **Dra Lustra** — spłókiwać długo głowę gorącą wodą, celem ożywienia korzonków włosów.

Dr. Z. B.

Straszliwa nawałnica w Wenecji

KOŚCIÓŁ SAN MARTINO CIĘŻKO USZKODZONY.

Wenecja, w maju.

(jp) W dniu wczorajszym przeciągnęła nad Wenecją straszliwa nawałnica, połączona z oberwaniem chmury. Szalejąca równocześnie burza z piorunami i błyskawicami spowodowała znaczne szkody. Piorun uderzył w

wieżę kościoła San Martino

na wyspie Murano, druzgocąc część murów. Olbrzymie masy gruzu spadły na dom probostwa, załamały dach i zniszczyły budynek niemal doszczętnie. Cudem tylko obeszło się bez ofiar w ludziach.

Kościół został zamknięty i całe otoczenie doleżowane, gdyż istnieje obawa zawalenia.

W pobliżu uderzył drugi piorun w dom parterowy. Właścicielka domu została znaleziona w stanie zwęglonym, siostrzenica jej odniosła ciężkie porażenia, inni mieszkańcy domu popadli tylko w chwilowe omdlenie, które niebawem minęło.

Niezwykła katastrofa automobilowa.

SAMOCHÓD WPADŁ DO KANAŁU W ROTTERDAMIE. — DWIE OFIARY NIESZCZĘŚLIWEGO WYPADKU.

(Do ryciny na str. 1).

Rotterdam, w maju.

(jp) Niezwykła katastrofa automobilowa zdarzyła się w ostatnich dniach w Rotterdamie, pociągając za sobą **dwie ofiary w życiu ludzkiem.** Zamknięte auto przejeżdżając nad wybrzeżem portowem zawadziło o drzewo przydrożne, wskutek czego załamała się poręcz, umieszczona nad kanałem, **a auto wpadło do wody, pogrążając się zupełnie w jej toniach.**

Natychmiast zorganizowano wytężoną akcję ratunkową. Przybyłej na miejsce straży pożarnej udało się po niejakim czasie podnieść samochód do takiej wysokości, że można było dostać się do jego wnętrza, aby pośpieszyć na ratunek nie szczęśliwych pasażerów. Z wielkim trudem wydobyto z wnętrza samochodu **młodą kobietę, która jednak niezdradzała znaków życia.** W krótki czas potem oswobodzono również **szofera i zastosowano do obydwojga środki ratunkowe.** Przeszło przez półtorej godziny starano się przez stosowanie sztucznego oddychania i aparatów tlenowych przywrócić nieszczęśliwych do życia. Wszystkie te zabiegi pozostały jednak bezskuteczne, a **lekarze stwierdzili definitywnie śmierć obojga.**

Jak się okazało nieszczęśliwemu wypadkowi ulegli 26-let. inspektor fabryki radjowej **Max Wester i 20 letnia jego żona Róża.** W świecie towarzyskim Rotterdamu wypadek ten wywołał przygnębiające wrażenie, zwłaszcza, że młodzi ludzie wstąpili dopiero niedawno w związki małżeńskie i cieszyli się ogólną sympatją w mieście.

FEJLETON „GAZ POR." z 17. V. 1929.

Z Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych.

Dwie ostatnie wystawy Tow. P. S. P. stanowią pouczające przeciwstawienie.

Na wystawie nowo założonego „Związku X. Plastyków" zamkniętej przed 3-ma tygodniami, zrzeszyli się artyści zupełnie różnych kierunków, ale mający poza pewnym cenzusem poziomu artystycznego tę elementarną wspólność, że większość ich dzieł miała cechy twórczości wynikłej z istotnej potrzeby twórczej i głęboko przeżywanej treści.

Natomiast obecną wystawę, w przeciwieństwie do poprzedniej charakteryzuje w ogólności brak elementów twórczych. Artystki teraz wystawiające osiągnęły przed szeregiem lat pewien poziom artystyczny, opanowały pewien zakres tematu i określoną manierę malowania ówcześnie panującą. Bujne ostatnie lata światowych rewolucji artystycznych przeszły obok nich, nie pozostawiając najmniejszego śladu, ani na ich sposobie wyrażania się, ani na zainteresowaniu tematowem; zaznaczam to dlatego, ponieważ równocześnie brak bogatej treści wewnętrznej w stosunku do sztuki, uniemożliwił też samorzutną ewolucję i sprawił, że od szeregu lat powtarzają one same siebie. Stąd uderza w ich sztuce charakter stagnacji duchowej i passywizmu.

A jednak obecna „Wystawa dzieł sztuki" (tak brzmi oficjalny tytuł na afiszu), spotkała się z entuzjastycznem przyjęciem w jednym z dzienników*). Artykuły te wielbiące w egzaltowany i niefachowy sposób twórczość wystawiających artystek, jako manifestację wielkiej sztuki „wiodącej do nieśmiertelności" — zniewalają w imię umiaru przy urabianiu opinji publicznej, do kilku uwag na temat najogólniejszych kryterjów sztuki.

Jest pewien typ artystów (nie wchodzę teraz w ich czysto malarski poziom), który raz zdobyte stanowisko utrzymuje przedewszystkiem przez poparcie tej przeciętnej publiczności, która znajduje upodobanie jedynie w malarstwie naiwnie odtwórczem lub najwyżej w efektownym impresjonizmie, — przyczem ponętność tematu odgrywa dominującą rolę. Wielu z tych artystów przestaje po pewnym czasie wnosić nowe twórcze pierwiastki i skutkiem tego fachowa krytyka zaczyna się do nich odnosić z rezerwą; nie wpływa to jednak ujemnie na popyt ich prac, które zawsze znajdują chętnych nabywców. Niemniej jednak obowiązkiem krytyki jest nieustannie uświadamać publiczność, że sztuka zyskująca sobie uznanie średnio - kulturalnych sfer, firmą nazwiska, wdzięcznym tematem wiernie z natury odtworzonym, efektownemi barwami, elegancją lub tanim sentymentem, zabija zrozumienie dla sztuki istotnie twórczej, przetwarzającej formę dla wypowiedzenia głęboko przeżywanej treści. Widz albo smakować będzie w dziełach, które, jak trafnie określa oficjalny komunikat Tow. P. S. P. (pisząc o obrazach jednej z wystawczyń), że: „realizują pewien ideał sztuki, której właściwem tłem byłyby wnętrza bogatych i wytwornych salonów" — albo otworzy mu się dusza na wielkie przeżycia, jakie daje sztuka w pełnem tego słowa, wielka i twórcza. Przed tą sztuką torować drogę, oto zadanie ideowe i społeczne krytyki.

Do jakiej kategorji zbliża się sztuka poszczególnych wystawczyń obecnej wystawy, niech osądzi publiczność sama, nie dezorjentowana przesadną reklamą, ani nie suggerowana krytyką. —

To są problemy stosunku obecnej wystawy do „wielkiej nieśmiertelnej sztuki", problemy wysokiej miary, wysuniete przez wspomniane entuzjastyczne artykuły. Istnieje jednak drugie, poza przykładaniem wspomnianych miar, relatywne zadanie krytyka: oceniać li tylko formę artystyczną dzieła, z punktu założeń samego artysty, stając na założeniach owych „pewnych ideałów sztuki", o których mówi komunikat Tow. P. S. P.

Pod tym kątem widzenia skonstatować można, że wnętrze i kwiaty **Albinowskiej - Minkiewiczowej** trzymają się naogół na dawnym poziomie, ale też nie wnoszą nic nowego: przy efektowności, koloryt ma pewną martwotę i chłód, pełna zaś malarskiej wprawy puentylistycznej, technika wydobywa raczej igraszkę barw, niż powietrze, czy też miąższ i materjał przedmiotów. To samo nie dość silne wydobywanie swoistego materjału przedmiotów, uderza przy malowanych w pleinairze barankach, które tylko kolorem odróżniają się od trawy. Mści się tutaj na artystce zupełne ignorowanie zdobyczy expressjonizmu, który tak zewnętrznie traktowanemu impressjonizmowi dodałby siły wyrazu i realności. Natomiast z zadowoleniem powitać należy dobrze oddany akt, jako rozszerzenie tematowe, w którem talent Albinowskiej-Minkiewiczowej może doznać odświeżenia i pogłębienia. Niektóre szkice z Włoch mają urok bezpośredniości

Pejsaże **M. Chybińskiej** są mało interesujące; wnętrza mają więcej indywidualnego wyrazu. Zaletą obu tych rodzaji obrazów jest pewien swoisty sentymencik. Techniczna strona uboga i nie całkiem na miejscu przy tych pracach, uderza skończoną doskonałością swoją w miniaturach, które spełniają wszystko, co możemy wymagać od kulturalnego illuzjonistycznego portretu.

Rychter - Janowska jest bezsprzecznie najgłębszą i najpoważniejszą z obecnie wystawiających i ma ustalone miejsce w malarstwie polskiem przez swoje wnętrza, dworki szlacheckie, pejsaże z południa — owiane specyficznie polskim romantyzmem Szereg też prac i na tej wystawie, zwłaszcza drobnych „Wnętrz" ma wszystkie walory jej twórczości.

Niemniej jednak poprzednie wystawy Rychter - Janowskiej —

*) „Wiek Nowy" z 12. IV. artykuł p. A. Kallas: „W pracowni Zofji Albinowskiej-Minkiewiczowej, w przededniu zbiorowej wystawy w Tow. P. S. P." — i z 18. IV. artykuł p. M. K. „Wystawa dzieł sztuki".

„GAZETA-PORANNA" w STANISŁAWOWIE.

O dogodną komunikację do Bystrzycy.

O AUTOBUS BŁAGAJĄ MIESZKAŃCY STANISŁAWOWA.

Stanisławów, w maju.

Jesteśmy już u progu lata. Staje się więc znowu aktualną — jak zresztą corocznie — **kwestja kąpieli rzecznych,** tem bardziej, że w pobliżu Stanisławowa znajduje się rzeka Bystrzyca. Niestety dotychczasowe stosunki uniemożliwiały albo bardzo utrudniały korzystanie z kąpieli rzecznych. Jakkolwiek bowiem odległość z miasta do rzeki jest **stosunkowo nie duża,** przecież chodzenie do kąpieli pieszo jest bardzo niemiłe. Abstrahując już od zmęczenia, ale sama droga jest bardzo uciążliwa z powodu kurzu wznoszącego się na drodze. Dlatego już teraz poruszamy tę kwestję, bo może przecież ktoś udogodni mieszkańcom Stanisławowa dostanie się do rzeki. Najsympatyczniej by było, gdyby Magistrat Stanisławowa w jakikolwiek sposób uruchomił komunikację. Bardzo mile też przywitałaby publiczność i prywatne przedsiębiorstwa — **zwłaszcza autobusowe.** Przedsiębiorstwo takie może śmiało liczyć na powodzenie.

Panie inspektorze miejskich plantacji

ZRÓB WRESZCIE PRZEJŚCIE DO KASY BOISKA.

Stanisławów, w maju.

Ani zarząd boiska, ani też p. inspektor plantacyj miejskich dotychczas nie przyjęli się zbytnio **wymaganiami naszej publiczności.** Najwyższy czas, by zrobić przejścia nawprost kasy boiska do parku. Widzieliśmy, jak po ostatnich zawodach piłkarskich **roznoszono i rozrywano druciany parkan,** byle tylko odrazu do parku się dostać. Przecież urządzenie takie nie wymaga wcale tak znacznych wkładów, a jest konieczne. Czy tak długo z tem zwlekać się będzie, aż publiczność sama świadomie choć bezprawnie zrobi sobie przejście? A trochę dobrej woli może wszystkiemu zaradzić.

Pierogi... narzędziem zbrodni.

W JAKI SPOSÓB POZBYĆ SIĘ CHCIAŁA PANI IŁENA SWEGO MĘŻA?

Stanisławów, w maju.

Że kobieta jest stworzeniem bardzo miłem (naturalnie nie każda), wszyscy o tem wiemy. Ale wiemy też, że gdy w kobiecie zbudzą się zbrodnicze instynkta, to wówczas **i 10 mężczyzn zbrodniarzy jej nie dorówna.** Oto mała próbka „pomysłowości" przedstawicielki słabszej płci.

Iłena Franczuk z Zadubrowiec powiatu śniatyńskiego postanowiła pozbyć się swego męża. Długo myślała, aż wreszcie wykonała czyn w sposób następujący: Oto w dniu 13. bm. przygotowała mężowi **pierogi z kartoflami.** Ale zaledwie spożył połowę misy, dostał okropnych kurczy żołądkowych **i bardzo poważnie zachorował.** A podejrzywając swą małżonkę, doniósł natychmiast o tem policji. Policja przy była na miejsce i w pierwszym rzędzie zakwestjonowała pierogi. I oto okazało się, że godna małżonka dała wprawdzie mężowi pierogi z kartoflami, **ale okrasiła je tłuczonem szkłem.** Naturalnie winowajczynię natychmiast aresztowano. Iwan Franczuk w bardzo groźnym stanie odwieziony został do szpitala w Śniatynie.

Ze sportu.

Stanisławów, w maju

W dniach 19. i 20. bm. odbędzie się wielki raid motocyklowy ze Stanisławowa do Truskawca i z powrotem na trasie długości 290 kilometrów. Do raidu zgłosiło się dotychczas około 16 maszyn. Udział w raidzie tym wziąść mogą także niezłonkowie tutej. Zw. motocyklistów i rowerzystów. Zgłoszenia do dnia 18. bm. przyjmuje p. Bronisław Adler w Banku Związkowym i p. Teichman przy ul. Grunwaldzkiej.

Hakoah—Rewera 2:4. O zawodach tych dużo powiedzieć nie można. Gra była bezduszną kopaniną po nogach przeciwników. Był moment, że gracze nawet po twarzach poczęli się bić, a tylko przypadkowi zawdzięczać należy, że nie powstała ogólna bójka. Dużą winę ponosi w tym wypadku... publiczność przez swe niekulturalne okrzyki. Sędziował p. Czuczewicz.

Jedność—Rewera II 6:4. Jedność zupełnie zasłużenie wygrała. Najlepszą wogóle w tym dniu w Stanisławowie była Jedność. Sędziował p. Miksiewicz.

Górka—Tur 3:0. Sędziował p. Adam.

Stanisławowja—49 p. p. w Kołomyji 3:2. Sędziował p. Serafini.

P. K. S. Sokół zgłosił wystąpienie z P. Z. P. N. Tem samem dawny ten klub przestał istnieć, a szkoda, bo ma on wcale piękna przeszłość za sobą. Wskutek tego **opróżniło się jedno miejsce w klasie B.** Najpoważniejszym pretendentem do wejścia do klasy B jest obecnie Bystrzyca Nadwórniańska.

„Bigos artystyczny" teatru im. Moniuszki.

Stanisławów, w maju.

Na dochód budowy własnego teatru odbył się onegdaj staraniem Zarządu teatru „Bigos artystyczny" w salach P. Z. K. Na program złożyły się występy naszych artystów. I tak piosenki nastrojowe odśpiewała bardzo udatnie p. naczelnikowa Seligerowa. Bardzo pięknie odśpiewała p. Chudzikiewiczowa arję z „Hugenotów". Kilka pieśni odśpiewała p. Kowalska, a recytacje wygłosił p. Korczowski. Wesoły nastrój wywołał p. Dawidowicz odśpiewaniem całego szeregu wesołych pieśni. Następnie odtańczony został bardzo efektowny charleston przez panie Fiedlerównę i Piskozubiankę i p. Dawidowicza. Doskonały prolog wygłosił p. dyr. Helleński. Dzięki więc staraniom naszych artystów uzyskany został wcale pokaźny dochód, a wśród bardzo miłego i wesołego nastroju spędzono kilka godzin. Między publicznością przeważała młodzież akademicka.

TEATR IM. TOBILEWICZA.

18. maja: „Baron Kimmel", operetka w 3 aktach Kola.

19. maja: „Nos mojej żony", farsa w 3 aktach Blum-Foche.

20. maja: „Rozryta mogiła", inscenizacja poematu T. Szewczenki.

---

które mieliśmy sposobność oglądać we Lwowie, były silniejsze. Koloryt na wielu obecnych pracach niema tego ciepła i wyczucia, jak w pracach dawnych, zwłaszcza błękity morza są martwe i wychodzą na pierwszy plan; jedyny portret „Peroinet" jest blady dosłownie i w przenośni. Widocznie mamy przed sobą plon z okresu mniejszego przemyślania prac; okresy takie usprawiedliwić jednak należy u artystów, których byt materjalny uzależniony jest od zbytu obrazów.

Prace **księdza Szemika,** przeważnie martwe natury o temacie często ponętnie gastronomicznym, mają niski poziom artystyczny.

Z wystawy ogólnej, interesujący motyw **Schwarzera** razi dowolnościami rysunkowemi. Poważniejszą, choć skromną pracą jest **Olszewskiego** pejsaż z Tatr (nr. 76). Na wystawie wybijają się prace **Kirchnerówny:** włoskie architektoniczne pejzaże o indywidualnym stylu, oraz autoportret często narysowany, jakkolwiek niewkomponowany w ramy. Prace te są dokumentem znacznego postępu artystki. —

Obejmując dział krytyki w „Gazecie Porannej", zwracam się z apelem do szerokich sfer kulturalnych, aby stale odwiedzały wystawy Tow. P. S. P. i w ten sposób popierały instytucję zaniedbywaną stale przez miasto i rząd. Z drugiej strony wyrabianie kultury artystycznej u publiczności możliwe jest tylko przy częstem krytycznem oglądaniu wystaw sztuki, i to wystaw o najrozmaitszych kierunkach, a nawet różnych poziomach.

Dr. J. Kulczycki.

Pod znakiem opium i kokainy.

PARYŻ W GROŹNEM NIEBEZPIECZEŃSTWIE. — SPECJALNA BRYGADA POLICJI. — CIEKAWA SCENA ULICZNA. — SODA I ASPIRYNA JAKO NAMIASTKI. — NIEZWYKŁY TRANSPORT LUSTER. — W POTWORNYM SALONIE.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej").

Paryż, w kwietniu.

Paryż! stolica świata, miasto wybrane, wyśnione, o którym marzy tak bardzo wiele osób, do którego tęsknią ci, co go poznali! Jakże inaczej wyobraża sobie każdy z nas życie Paryża, a zwłaszcza jego nocne życie i wszystkie związane z nim tajemnice od „Folies Bergeres" począwszy, a na jakichś — nieznanych przeciętnemu cudzoziemcowi — spelunkach skończywszy.

A jednak mało kto zdaje sobie sprawę, że inteligencji francuskiej zagraża dziś bardzo **poważne niebezpieczeństwo,** będące jedną z tajemnic Paryża.

Temu niebezpieczeństwu na imię **opium i kokaina.** Jest tem groźniejsze, że nie rozpowszechnia się jak alkohol, wśród mas, bo dla chłopców i robotników pozostanie nieprzystępnem ale że niszczy **kwiat inteligencji francuskiej.**

Trucizny te przenikają powoli w żyły i mózgi młodych intelektualistów mniej więcej w okresie robienia pierwszego dyplomu i poprzedzającym wybór karjery.

Wielu młodych adwokatów, inżynierów, architektów, literatów, artystów wpada w ich pułapkę **i** bardzo wielu już się z niej nie wyrwie.

W roku 1921 Francja importowała **7.100 kilo oppium,** z tego eksportowała **1.700.** Pozostało jej 5.400 kilo.

W cztery lata później w 1925 r. import wzrósł do **27.900 kilo,** eksport zaś prawie znikł, gdyż wyniósł zaledwie **600 kilo.**

Dla konsumcji Francji pozostało więc **27.300 kilo.** Co się z tem zrobiło? Jaki procent poszedł na użytek **farmacji,** a jaki stał się trucizną tych, co mogą sobie na taki luksus pozwolić?

W Paryżu istnieje specjalna brygada **policji,** która śledzi nielegalny handel opium i kokainą. Trzeba bardzo długiej i żmudnej obserwacji, aby wyśledzić tych, co dostarczają truciznę oraz ich **konsumentów.**

Małe przykłady.

Południe, przedmieście Montmartre. Urzędnicy spieszą się do autobusów i do metro. Kręcą się midinetki. Przed wystawą jubilerską **„Perły Imitacje"** stoi jakiś elegancko ubrany pan. Stoi obojętny na otaczający go gwar, na potrącanie, przechodniów. Wpatruje się w ma

Dyrektor więzienia zamienił je w hotel

Z KTÓREGO CIĄGNĄŁ NIEZŁE ZYSKI.

Lwów, 16. maja.

(c) Nowy minister sprawiedliwości w Rumunji wysłał prokuratora do zbadania stosunków więziennych w Lugos, gdzie dyrektorem więzienia był niejaki Pasco Busgan. Prokurator znalazł **więźniów zadowolonych,** może nawet zanadto zadowolonych a to z następujących powodów:

Oto p. Pasco Busgan zmienił więzienie na **bardzo korzystny dla siebie hotel,** do którego bram pukali włościanie, przybywający do Lugos na targi i jarmarki. Pokoje były tanie, w więzieniu można było też nieźle się pożywić, bo kuchnia, stojąca do rozporządzenia gości, słynęła w całej okolicy z dobroci.

To też popyt na noclegi w więzieniu był taki, że w dni wielkich jarmarków i odpustów dyrektor więzienia aby **móc** odpowiedzieć zgłoszeniom, zmuszony był dawać ulgi więźniom i odsyłał ich do rodzinnych domów.

Więzienie-hotel cieszyło się tem większą popularnością w okolicy, że za nocleg i pożywienie nie trzeba było koniecznie płacić gotówką, bo pan dyrektor przyjmował również chętnie drób, ser, masło i jaja, które potem zjadał, albo niemi handlował.

Zato obecnie sam się stał lokatorem swego więzienia, tylko nie w hotelowej i nie dobrowolnej **formie.**

leńkie etykiety, przyczepione do na szyjników. Koło godziny pierwszej drugi jakiś pan podchodzi do tej samej wystawy. Interesował się **perłami**. Przygląda się im uważnie. Bardzo uważnie. Pierwszy lekko u chyla kapelusza. Drugi odkłania się. Podają sobie ręce. Zamieniają parę słów. Może to jacyś znajomi, przyjaciele z lat uniwersyteckich? Nie. Przeszli parę kroków razem. Znowu uścisk ręki. Rozstają się że by się już więcej nie zobaczyć.

W tej chwili podchodzi do nich brygadjer Martin, który czujnie ob serwował ich spotkanie. Aresztuje zarówno tego, który **dostarczył opium**, jak i jego **nabywcę**.

Przebiegli handlarze niebezpie cznemi truciznami pozwalają sobie na mały „**maquillage**“. Nie **przez sentyment ludzkości**. Bynajmniej. Mieszają do opium i do kokainy chininę, sodę, aspirynę i zarabiają **na tem kolosalnie**. „Białe“ i „brunatne“ — jak się nazywają te trucizny w potocznej mowie — dają się tak **łatwo ukryć i przemycić!**

Kiedyś na stacji towarowej czekał duży **transport luster**. Lustra były starannie opakowane w deski z białego drzewa. W tych deskach zaś znajdowało się **dziesięć kilo kokainy**.

W roku 1926 skonfiskowano około **100 kilogramów kokainy**.

Kiedyś wprowadzono mnie do jednego z salonów dla „zaproszonych“. Zachowano wszelkie środki ostrożności. Czekaliśmy na publicz ność wychodzącą z teatrów i wsunęliśmy się za jednym ze spóźnionych lokatorów, dla którego „concierge“ otworzył bramę.

Salon bez rozmowy, bez muzyki, bez tańca... gości cechuje jakaś **senność, ociężałość**... parę kieliszków wina parę szklanek oranżady.. karty...

Pięć kobiet i trzech panów... wszyscy elegancko ubrani należą do **elity towarzyskiej**.. tutaj używa ją oni narkotyków po 75 fr. za gram i trwają bezsenne, długie noce w miłym półśnie i odrętwieniu, oderwaniu od rzeczywistości.

Niebezpieczeństwo, zagrażające inteligencji francuskiej, staje się coraz **poważniejsze i groźniejsze**, bo bardzo trudne do usunięcia. A zagraża ono nietylko francuskiej, ale i całej europejskiej, powojennej inteligencji. To wróg cichy, który czyha ukradkiem na **kwiat młodzieży**.

Znowu ponura zbrodnia w stolicy naddunajskiej.

CZY ŻONA MAJORA SEIDLA POPEŁNIŁA SAMOBÓJSTWO? — ORZECZENIA LEKARSKIE OBCIĄŻAJĄ MĘŻA TRAGICZNIE ZMARŁEJ. — CO MÓWI PRZECHODZIEŃ?

Wiedeń, w maju.

(jp) Jeszcze nie przebrzmiały echa potwornego mordu, popełnionego na rodzicach przez młodocianego Ferdynanda Artmana, a już **nowa, równie sensacyjna afera** utrzymuje w niesłychanem podnieceniu umysły mieszkańców stolicy naddunajskiej. Jest to sprawa tajemniczej śmierci żony majora Wojsk związkowych, Seidla.

Według zeznań męża, który o wypadku zawiadomił władze policyjne, **żona jego popełniła samobójstwo, odbierając sobie życie strzałami z rewolweru**. Komisja policyjno-lekarska, która natychmiast przybyła na miejsce, zastała nieszczęśliwą już w agonji, a śmierć nastąpiła tak rychło, że wszelkie przesłuchanie było już niemożliwe. Jednak podejrzenie zwróciło się przeciwko mężowi tragicznie zmarłej, gdyż wszystkie poszlaki wskazywały na to, że zostało tutaj popełnione

nie samobójstwo, lecz morderstwo.

Major Seidl przeczy uparcie, jakoby śmiertelne strzały padły z jego ręki, jednakowoż podczas przesłuchań **zmienia swoje zeznania i zdradza coraz większą niepewność**. I tak początkowo twierdził, że wszedłszy do pokoju **ujrzał żonę z rewolwerem w ręku**. Wówczas rzucił się ku niej, chcąc jej wyrwać broń morderczą. **Podczas tej walki rewolwer wystrzelił kilkakrotnie, raniąc żonę śmiertelnie.**

Podczas następnego przesłuchania zmienił te zeznania twierdząc, że **wbiegł do pokoju na odgłos strzału i zastał już żonę leżącą w kałuży krwi na ziemi**. Chciał ją podnieść i ułożyć na otomanie, przyczem

poplamił mundur krwią.

W komisarjacie policyjnym stwierdzono, że major Seidel miał **lekkie rany na lewej ręce, jak gdyby pochodzące z podrapania skóry**. W jaki sposób powstały te świeże bezwątpienia kontuzje, mjr. Seidl nie umie wytłumaczyć. Przesłuchiwany przez szereg godzin, aż do późna w nocy pozostaje uparcie przy swojem twierdzeniu, że nie ponosi żadnej winy tragicznej śmierci swojej żony, która popełniła samobójstwo.

Poszlaki przeciwko majorowi mnożą się jednak z każdą chwilą. Nie tylko orzeczenie sądowo-lekarskie prze chyla się w kierunku morderstwa, ale nadto zgłosił się wczoraj na policję **świadek, którego zeznania również bardzo obciążają majora**. Świadek ten podaje, że przechodząc krytycznej chwili ulicą, przy której rozegrał się tragiczny wypadek, usłyszał **odgłos strzału, a następnie głos kobiecy, wołający o ratunek. Po chwili nastąpiły dwa dalsze strzały.**

Gdyby nieszczęśliwa kobieta istotnie popełniła samobójstwo, to nie jest rzeczą prawdopodobną, aby wołając na ratunek po pierwszym strzale, następnie znowu dwukrotnie skierowała przeciwko sobie broń morderczą.

Rozświetlenie tej ponurej tajemnicy utrudnia jeszcze i to, że **świadectwa wszystkich, znających bliżej majora Seidla, brzmią dla niego bardzo pomyślnie.** Był ogólnie uważany za czlowieka niezmiernie uczciwego i zacnego, odznaczającego się miłym charakterem i równowagą umysłu, tak, że **nikt nie mógł mu przypisać zdolności do popełnienia tak strasznej zbrodni.** Major Seidl ma lat 43, a cała jego przeszłość jest nieposzlakowana. Podczas wielkiej wojny odznaczył się kilkakrotnie walecznością. Po upadku monarchji przeszedł do Wojska związkowego.

„Elektryczne oko“ czuwa nad domem.

MYŚL SZCZEPANIKA, ZAPOZNANEGO WYNALAZCY, ZREALIZOWALI AMERYKANIE. — POMYSŁOWY PRZYRZĄD, OPARTY NA WŁAŚCIWOŚCIACH SELENU.

Nowy Jork, w maju.

(e) Właściwość selenu — lepsze go przewodzenia elektryczności w świetle, gorszego zaś w ciemności, znalazła bardzo obszerne zastosowanie. Między innemi na tej zasadzie budowane są przyrządy do przenoszenia obrazów telegraficznie.

Jednym z pierwszych, który praktycznie usiłował wykorzystać selen, był

polski wynalazca Szczepanik,

zmarły niedawno i niedoceniony w kraju. Obecnie zaś w Europie i w Ameryce **liczni wynalazcy kroczą drogami przetartemi przez twórczą myśl Polaka**, przyczem nawet prasa polska każdego z nich reklamuje jako genjalnego wynalazcę, podczas gdy nazwisko Szczepanika poszło w niepamięć.

Wśród następców Szczepanika, usiłujących wykorzystać właściwości selenu, **pomysłowością** odznacza się p. J. Breisky ze Stanów Zj., kon struktor

„elektrycznego oka“.

Przyrząd ten spełnia wiele pożytecznych funkcyj: **broni przed pożarem, przed złodziejem, liczy i t. p.**

W ciemnem biurze, czy mieszkaniu prywatnem, właściciel nastawia „elektryczne oko“, połączone z dzwonkami alarmowemi. Niech jeno powstanie ogień albo też zapali latarkę włamywacz — elektryczne oko włącza prąd

i dzwonki alarmują,

tak długo, póki światło nie zgaśnie. Właściciel wracający do mieszkania, przed zapaleniem światła musi oczywiście wyłączyć działanie przyrządu przez rozłączenie ukrytego kontaktu. Złodziej może wprawdzie zrobić to samo, o ile jest pod tym względem dokładnie poinformowany. Taki złodziej jednak musi w tym celu wejść w porozumienie z którym z domowników, a to nie zawsze jest możliwe i daje nić prze wodnią śledztwu.

Dla kontroli: w kinach, teatrach bankach, fabrykach i t. p. ważne jest wiedzieć, **ile osób przekroczyło próg drzwi wejściowych.** Elektrycz ne oko czyni to z wielką dokładnością. Ustawione z boku skrzętnie notuje każdego człowieka, który przesunął się przed objektywem.

—o—

Należałoby w tej palącej sprawie zwołać jakąś konferencję międzynarodową.

I byłoby zaszczytem dla Francji, gdyby od niej wyszła **inicjatywa**.

R. W.

—o—

Echa sensacyjnego procesu
mordercy rodziców, Ferdynanda Artmana.

„VOX POPULI“ ZWRACA SIĘ PRZECIW WYROKOWI. — MŁODOCIANY MORDERCA ODZYSKAŁ RÓWNOWAGĘ UMYSŁOWĄ. — SPODZIEWA SIĘ ZNIESIENIA WYROKU W NAJWYŻSZYM TRYBUNALE.

Wiedeń, w maju.

(jp) Wyrok, wydany w procesie młodocianego mordercy rodziców, **Ferdynanda Artmana**, nie przestaje zaprzątać uwagi publicznej. Olbrzymie zainteresowanie szerokich kół tą niezwykłą w dziejach kryminalistyki zbrodnią, objawia się **w prawdziwej powodzi listów i telegramów**, przesyłanych pod adresem obrońców zbrodniarza. W pismach tych wyrażona jest niemal jednomyślnie opinja, iż **wyrok nie zadowolił sumienia społeczeństwa.**

Z jednej strony wina oskarżonego — zdaniem preopinantów — nie została dostatecznie dowiedziona, z drugiej strony twierdzą oni, że **gdyby nawet przyjąć, że Ferdynand Artman dopuścił się morderstwa na swoich rodzicach, to istnieją wszelkie podstawy do uznania go umysłowo chorym.**

Młodociany zbrodniarz po wyroku odzyskał znowu niezwykły spokój i równowagę, któremi zdumiewał otoczenie, podczas 6-dniowego trwania rozprawy.

Jak wiadomo, **spokój ten opuścił go tylko w dwóch momentach**, a to podczas wizji lokalnej **w pokoju, w którym został spełniony straszny czyn**, a następnie po **ogłoszeniu wyroku**. Teraz jest znowu, jak dawniej sarkastycznie uśmiechniętym, konwencjonalnie grzecznym dżentelmenem, spożywa podane mu potrawy z widocznym apetytem, pali papierosy i nadal zapewnia o swej niewinności.

Jak wynika z jego oświadczeń wobec organów sądowych pokłada zupełną ufność w wniesionem zażaleniu nieważności i **jest pewny, że Najwyższy Trybunał uwolni go zupełnie od winy i kary.** Gdyby wyrok wydany na Artmana stał się prawomocnym, młodociany zbrodniarz zostanie odesłany do Zakładu karnego dla nieletnich przestępców w Carlau obok Gracu

KRONIKA

16	MAJA Czwartek Jana Nep.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

---o---

TEATR WIELKI:

Czwartek, 16. maja o g. 7.30 „Aida“, gośc. występ kapelmistrza Berdjajewa.

Piątek, 17. maja o godz. 7.30 wiecz „Niespodzianka“. 50 proc. zniżki.

Sobota, 18. maja o godz. 3 popoł. „Twardowski na Krzemionkach“, przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, 18. maja o godz. 7.30 wiecz. „Carmen“.

*

Dyrektor Ludwik Czarnowski na występach. Świetny ten artysta i reżyser został zaproszony na szereg gościnnych występów do Torunja, gdzie bawiąc w zeszłym roku swojemi kreacjami zdobył sobie gorącą sympatję publiczności i uznanie całej prasy.

Dzisiejsze przedstawienie „Aidy“ Verdi'ego zapowiada się niezwykle interesująco ze względu na występ znakomitego kapelmistrza Walerego Berdiajewa, którego już przy pierwszym poznaniu na wtorkowem przedstawieniu „Carmeny“ publiczność gorąco i entuzjastycznie oklaskiwała. Przedstawienia operowa pod doświadczoną batutą prof. Berdjajewa są pod każdym względem niecodzienne, zharmonizowane przepięknie, dające wiel bicjelom muzyki zachwycające efekty. Doskonałą reprezentację artystyczną „Aidy“ tworzą pp. Płatówna, Pastówna, Pankiewiczowa, Bedlewicz, Bender, Cyganik, Morena i Zopoth.

„Niespodzjanka“, pełen grozy dramat K. H. Rostworowskiego, z doskonałymi odtwórcami głównych postaci pp. Siemaszkową i Barwińskim, dany będzie jutro w piątek 17. bm. po cenach 50 proc. zniżonych.

Premiera „Miłości bez grosza“, świetnej komedji Kiedrzyńskiego, z której próby pod nader staranną reżyserją p. Dobrzańskiego dobiegają już końca, odbędzie się w sobotę 18. bm. w Teatrze Małym, który jutro w piątek będzie zamknięty z powodu próby generalnej i ostatecznych przygotowań do sztuki.

Dla młodzieży szkolnej daje Teatr Wielki w sobotę 18. bm. o godz. 3 popoł. po cenach najniższych, wspaniałe widowisko czarodziejskie J. N. Kamińskiego „Twardowski na Krzemionkach“. Bilety wcześniej nabywać można w gimnazjum im. Jordana, przy ul. św. Mikołaja 16.

*

TEATR MAŁY:

Czwartek, 16. maja o godz. 7.30 „Murzyn warszawski“. 50 proc. zniżki.

Piątek, 17. maja teatr zamknięty.

Sobota, 18. maja o godz. 7.30 wiecz. „Miłość bez grosza“, premiera, sztuka Kiedrzyńskiego.

*

Dziś po raz ostatni wieczorem ukaże się w Teatrze Małym bajecznie dowcipna **komedja A. Słonimskiego „Murzyn warszawski“** po cenach 50 proc. zniżonych.

*

Koncert Ady Sari świetnej naszej śpiewaczki, „Polish Singer Excellent“, jak ją nazywa prasa amerykańska, odbędzie się jutro w piątek. O koncercie tej artystki odbytym 4. bm. w Wiedniu, pisze m. in. najwybitniejszy krytyk tamtejszy Dr. J. Korngold w „Neue Freie Presse“: „Wielka sala koncertowa Wiednia rozbrzmiewała frenetycznemi oklaskami. Ada Sari, która śpiewa we wszystkich językach — po niemiecku, francusku, angielsku, polsku, włosku i t. d. — śpiewa we wszystkich jak pierwszorzędna artystka. Jej technika śpiewu koloraturowego i pieśniowego, jej piękny miękki, metaliczny sopran, który przekracza zwyczajny wolumen koloraturowy śpiewaczek, jednoczą się w wywoływaniu najsilniejszych wrażeń. Wieczór był pewnego rodzaju sensacją śpiewaczą“.

*

Koncert symfoniczny Orkiestry Bratniej Pomocy i uczniów Szkoły Muzycznej im. I. Paderewskiego odbędzie się w niedzielę 19. bm. o godz. 11.30 w sali Pol. Tow. Muzycznego. Na program składa się Symfonja Mozarta Jupiter, Beethovena Symfonja V. i „Ah Perfido“ na solo sopranowe z akompanjamentem orkiestry. Bilety do nabycia u Seyfartha, zaś w dniu koncertu przy kasie Ceny miejsc popularne.

*

Z teatru „Azazel“. Wiadomość, że dyrekcji miniaturowego teatru żydowskiego „Azazel“ udało się uzyskać salę „Colosseum“ (dawniej „Teatr Nowości“) na szereg występów, wywołała wielkie zainteresowanie wśród publiczności żyd. Przygotowania do następnej rewji dobiegają końca. Będzie to „rewja nad rewjami“. Cały zespół z pp. Olą Liljth, W. Godykiem i Z. Strugaczem na czele wystąpi w 20 numerach szlagierowych.

Oprawę sceniczną Fryca Kleinmana, znanego malarza lwowskiego, podziwiają znawcy, wyrażając się o niej z zachwytem.

Premjera „rewji nad rewjami“ w „Colosseum“ odbędzie się w piątek, dnia 17. maja br. o godz. 8.30 wiecz.

Bilety już do nabycia w drukarni p. Friedmana, Sykstuska 6.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA. Piątek, 17. maja: ADA SARI, primadonna scen zagranicznych.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Kandydatki do rozwodu“ i „13-ty przysięgły“.
CHIMERA: „Płonący okręt“.
FATAMORGANA: „Arlekinada życia“.
GRAŻYNA: „Dama w wagonie sypialnym“.
CASINO: „Boska kobieta“.
COLOSSEUM: I. „Wśród ludożerców“, II. „Tajemniczy Chińczyk“, III. „Cacany Dziduś“.
KOPERNIK: „Dziecko ulicy“.
LEW: Mistinguette i Claude France pt. „Wyspa rozkoszy“.
LUNA: „Syn marnotrawny“.
MARYSIEŃKA: „Dziecko ulicy“.
OAZA: „Niepotrzebny człowiek“.
PAN: „Anioł ulicy“.
PALACE: „Dramat w kolei podziemnej“ i „Harry i senne mary“.
PASAŻ: Dwie serje razem. „Król dżungli“.
PROMIEŃ: „My pierwsza brygada“.
UCIECHA: „Miasto Cudów“.

Ponowna rejestracja inwalidów

ZGŁASZAĆ SIĘ WE LWOWSKIEM KOLE ZWIĄZKU INWALIDÓW.

Lwów, 16. maja.

Wyszło rozporządzenie w sprawie **ponownej rejestracji inwalidów.** Inwalidzi, którzy dotychczas z jakiejkolwiek przyczyny **nie uzyskali praw inwalidzkich i mogą wykazać się dowodami nabytego kalectwa w wojnie światowej lub polskiej** na skutek pełnienia służby wojskowej — zechcą się zgłosić w lokalu **Pow. Koła Związku Inwalidów Wojennych we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 11** od godz. 10-12, gdzie znajdą wszelkie informacje i wskazówki, tembardziej, że w Kole pracuje byli urzędnik P. K. U., dokładnie obeznany ze sprawami inwalidzkiemi.

Orgje podpalaczy w wojew. tarnopolskiem.

DJONIZY NIE ZAPOMNIAŁ O FLASZCE WODY ŚWIĘCONEJ, — CZEM ZDRADZIŁ SIĘ JAKO PODPALACZ WŁASNEGO MIENIA. — ZIĘĆ PODPALIŁ BOGACZKĘ. — INNE POŻARY.

Lwów 16. maja.

(—) Ostatnio na terenie województwa tarnopolskiego zanotowano szereg **pożarów wskutek podpaleń.** I tak wybuchł onegdaj pożar w zagrodzie Djonizego Horoszki w Pijarszczyźnie, obok Zagranicy pow. Złoczów, który zniszczył dach domu mieszkalnego. O podpalenie domu **podejrzany jest sam poszkodowany,** ponieważ jak zeznali świadkowie **jeszcze przed pożarem wyniósł ze swego mieszkania wszystkie rzeczy,** nie zapominając nawet o **najdrobniejszych przedmiotach, jak flaszka z wodą święconą.**

Tego samego dnia po 11-tej w nocy wybuchł **pożar u Anny Bogacz** w Majdanie, pow. Przemyślany. — Spłonęły zabudowania gospodarcze, oraz inwentarz martwy. Szkoda wynosi około 5 tys. zł. Ogień powstał wskutek podpalenia. Podejrzany o to zięć poszkodowanej, D. m. a. k Podlówka, został aresztowany.

Jeszcze przed kilku dniami wybuchł pożar w zabudowaniach **Łukasza Wincewicza,** zamieszkałego w Dunajowie, pow. Przemyślany. Dzięki energicznej akcji ratunkowej ogień natychmiast ugaszono. Jako podejrzaną o podpalenie aresztowano Anastazję Czarnecką, zamieszkałą w tej samej wsi. Przyczyną podpalenia **ma być zemsta.**

Z Przemyślan donoszą nam, że onegdaj spaliły się na szkodę Adama i Józefa **Tyszkowskich,** właścicieli dóbr z Chlebowic pow. Przemyślany, około 70 morgów zrębu grabowego i bukowego. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez 27-letniego Antoniego Zadwórnego, zajętego na folwarku.

Dwa morderstwa i samobójstwa na tle miłosnem.

PRAWIE IDENTYCZNE CZYNY ZDESPEROWANYCH WIEŚNIAKÓW. — DWOJE CIĘŻKO RANNYCH W HOŁOWCZYŃCACH I DWA TRUPY W ZALESIU.

Lwów, 16 maja.

(—) Onegdaj wieczorem 21-letni **Mikołaj Smutyło** z Hołowczyniec, pow. Zaleszczyki, usiłował pozbawić życia swą kochankę, Wiktorję Strug i w tym celu **strzelił do niej dwukrotnie z ucinanego karabinu,** raniąc ją ciężko w pierci, poczem **w zamiarze samobójczym przestrzelił sobie pierś.** Jak wykazały przeprowadzone dochodzenia, kochankowie uplanowali pozbawienie się życia, ponieważ rodzice Smutyły nie chcieli się zgodzić na ich małżeństwo. Oboje znajdują się przy życiu.

Zagadkowo przedstawia się druga podobna sprawa — **morderstwa i samobójstwa w Zalesiu, pow. Złoczów.** Oto Hryńko Iwańczuk z Zalesia **strzałem rewolwerowym zamordował 25-letnią Marję Szewczuk.** Bezpośrednio po morderstwie Iwańciów **strzelił do siebie w skroń,** pozbawiając się również życia. Przyczyny tej tragedji na razie nie ustalono.

Lwowskie Tow. Lekarskie. Posiedzenie naukowe odbędzie się 17. bm o 6-ej wiecz. w sali Poliklijniki, ul. Lindego 5. 1) Dr. W. Grabowski: 3 przypadki przewlekłego wgłobienia jelit w obrazie rentgenowskim (pokaz); 2) Dr. W. Dybowski: Wyniki badań lekarskich wybitnych zawodników narciarskich.

W Miej. Stacji Opieki nad matką i dzieckiem, Chorążczyzna 22, odbędzie się szczepienie ospy w sobotę dnia 18. bm. o godz. 8.30 wyłącznie dla dzieci należących do Poradni

6. Pomocnicza Składnica Uzbrojenia urządza w niedzielę 19. bm. wielką zabawę wiosenną w Brzuchowicach w lesie, obok przystanku kolejowego Hołosko; w programie orkiestra wojskowa, tańce, strzelnica, jazda konna, jazda kołejką, loterja fantowa, ognie sztuczne i wiele innych niespodzianek; oświetlenie lasu elektryczne. Dochód na cele kulturalno-oświatowe żołnierza.

Nowe relacje telefoniczne z Czechosłowacją zaprowadzono od 15. bm.: między Lwowem, Stryjem, Nadwórną i Stanisławowem z jednej, a centralą Zilina z drugiej strony. Opłata za trzyminutową zwykłą rozmowę, zależnie od odległości 3 fr. do 3 fr. 50 cm. w złotych według kursu.

(—) **Włamania i kradzieże** W czasie kupna okularów na pl. Krakowskim skradziono Michałowi Pilarskiemu zam. przy ul. Wronowskich 2, srebrny zegarek z złotym łańcuszkiem wartości około 300 zł. — Nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Stieberowej, przy ul. Supińskiego 10 i skradli na szkodę sublokatora Stefana Schütza futro wartości 700 zł. — Z mieszkania Stanisława Rybki skradziono futro, marynarkę, oraz 30 zł. gotówką. — Na ul. Legjonów skradziono Zygmuntowi Goldbergowi z Wjednia złoty zegarek z wisiorkiem wartości 500 zł. — Na ul. Słonecznej skradziono Jakóbowi Einsteinowi z Krakowa złoty zegarek z takąż dewizką wartości 1000 zł. — W czasie jazdy tramwajem Nr. 7 skradziono Henrykowi Salzmanowi, starszemu rewidentowi kolej. portfel zawierający kartę kolej. I. kl. 20 zł. gotówką i zapiski.

(—) **Do aresztów policyjnych** oddano wczoraj: Mendela Meilecha za współudział w kradzieży armatury mosiężnej z budowy, przy ul. Kadeckich 4, Franciszka Tycholjca, kilkakrotnie karanego za porozumiewanie się z więźniami i podawanie im pakunków bez pozwolenia władz, Wł. Hermana, schwytanego na gorącym uczynku kradzieży wózka z pietruszką na pl. Teodora, na szkodę Józefa Maliny, Arona Rapaporta, Władysława Derenia, Marjana Florjana, Jana Czacha, Kazimierza Wróblewskiego i St. Korzenowskiego (wszystkich karanych za kradzież), pod zarzutem włóczęgostwa, oraz W. Aszkenazego, znanego złodzieja kieszonkowego za wałęsanie się na pl. Krakowskim, prawdopodobnie w celach kradzieży.

---o---

ECHA BALU KRESOWEGO

Otrzymujemy następujące pismo:

Dziękując Szanownej Redakcji za umieszczenie na łamach „Gazety Porannej“ Nr. 8841, sprawozdania z „Balu Kresowego“, uważamy za swój obowiązek sprostować, że główną inicjatywę zorganizowania tej imprezy dały osoby, podpisane na zaproszeniach na bal z JWPanią Wojewodziną Zofją hr. Gołuchowską na czele, dając tem dowód łączności nielicznych dziś w starszem społeczeństwie Kresowców z kresową młodzieżą akademicką, oraz dowód zrozumienia potrzeby wzajemnego współżycia i poparcia.

Składając im na tem miejscu wyrazy naszej wdzięczności nie wątpimy, że ten pierwszy krok wspólny jest pierwszym etapem ciągłej przyszłej współpracy.

Akademicki Związek Polskiej Młodzieży z Kresów Wschodnich we Lwowie.

Składki.

Dla Wiktorji: Kurzewski Jurek, Chodorów, zł. 5.—, W. M. zł. 10.—.

Dla A. F.: Kurzewski Jurek, Chodorów zł. 5.—, W. M. zł. 10.—.

Dla staruszki kaleki: W. M. zł. 10.—.

Dla matki Obr. Lwowa: W. M. zł. 10.

Dla ślepej Minki: W. M. zł. 10.—.

Trucicielska zemsta przyjaciół Rasputina

TAJEMNICZY ZAMACH NA ZAMKU DE LUC. — ZAUFANY SŁUGA NARZĘDZIEM ZBRODNI. — POWOLNE ZATRUWANIE PANÓW ZAMKU. — CELEM ZAMACHU ZGŁADZENIE KS. JUSSUPOWA.

Paryż, w maju.

(e) Na zamku de Luc, w południowej Francji, gdzie rezydowała stara, arystokratyczna rodzina hrabiów de Larentys działy się od paru lat

tajemnicze rzeczy,

które wreszcie doprowadziły do głośnego skandalu, związanego jakoby z ponurą postacią **„czarnego ducha"** Rasputina.

Hrabia de Larentys po rewolucji sowieckiej poślubił arystokratkę rosyjską, **spokrewnioną z ks. Jussupowem,** który jak wiadomo zabił Rasputina. Ks. Jussupow przebywał często w zamku hrabiego wraz ze swym starym sługą Iwanem Timofejewiczem.

Przed paru dniami, po spożyciu obiadu w towarzystwie swej żony, **hrabia Larentys nagle zasłabł.** Lekarze stwierdzili **otrucie jakąś nieznaną trucizną.**

Ajenci zajęli się zbadaniem

służby pałacowej.

Wśród rzeczy, należących do starego i wypróbowanego służącego, Carbonela, z pochodzenia Hiszpana znaleziono **kilka flakonów z podejrzanym płynem.** Przy analizie chemicznej okazał się on **kombinacją**

arszeniku, strychniny

i innych trucizn, które przy systematycznem dołączaniu w niewielkich ilościach do potraw, mogły stopniowo zatruwać organizm i doprowadzić wreszcie do śmierci.

Carbonel wyznał, iż **truciznę** przygotował dla siebie, chcąc odebrać sobie życie, wreszcie opowiedział sędziemu śledczemu historję, być może, fantastyczną napozór, a jednak zapewne prawdopodobną i związaną właśnie **z tragicznym końcem Rasputina.**

Carbonel twierdził bowiem, **iż kamerdyner hr. Jussupowa,** goszczący często na zamku z swym panem, nakłonił go do... systematycznego

zatruwania hr. Larentys,

jego żony Rosjanki i... hr. Jussupowa. Miała to być zemsta przyjaciół Rasputina, dokonana w sposób trudny do wykrycia i niezawodny.

Carbonel twierdził również, iż Iwan Timofejewicz otrzyma w razie „pomyślnego" wykonania zlecenia **kilkanaście tysięcy dolarów.**

Policja paryska zwróciła się telegraficznie do ks. Jussupowa, bawiącego obecnie w Wiedniu.

Odpowiedź Jussupowa wypadła przychylnie dla Timofejewicza. Hrabia uważa za wykluczone, by **jego wierny i stary sługa mógł pozostawać w kontakcie z trucicielami.** Carbonel obstaje jednak przy swych zeznaniach i zapowiada sensacyjne **rewelacje o zabiegach przyjaciół Rasputina.**

Dalsze śledztwo ujawniło, że Carbonel odgrywał w zamku de Luc jakąś

tajemniczą rolę,

cieszył się ogromnem zaufaniem hr. Larentys i posiadał jakąś **niewytłumaczoną władzę nad nim.**

Policja kryminalna gubi się w domysłach, a śledztwo nie przynosi nowych szczegółów o **„tajemnicy zamku de Luc"....**

Niewyzyskane bogactwa narodowe.

POLSKA MOŻE MIEĆ OGROMNE DOCHODY Z RACJONALNEJ PRODUKCJI ZIÓŁ LECZNICZYCH.

Lwów, 16. maja.

W Państwowym Instytucie Eksportowym odbyła się konferencja, poświęcona zagadnieniu **produkcji i handlu roślinami i ziołami leczniczemi.**

Podjęcie inicjatywy w tym kierunku jest ważne, bo dotyczy niezmiernie cennej gałęzi produkcji, **całkowicie u nas zaniedbanej.** Polska posiada dzięki dobrym warunkom klimatycznym i glebowym wręcz **nieprzebrane ilości roślin i ziół leczniczych,** jednak wskutek nieuporządkowania stosunków w tej dziedzinie — **nie może pokryć swego zapotrzebowania** i zmuszona jest artykuły te **sprowadzać z zagranicy.** Import stanowiący ilościowo mniej niż 50 proc. eksportu przewyższa go pod względem wartości więcej niż dwukrotnie.

Postanowiono utworzyć jaknajrychlej **komitet organizacyjny,** który opracować winien dokładny program dalszej działalności w tym kierunku. W komitecie będą reprezentowane: min. przem. i handlu, min. rolnictwa, Związek producentów roślin leczn. i kupiectwa tej branży oraz pracujące w tej dziedzinie organizacje rolnicze.

Umiejmy wykorzystać nasze bogactwa naturalne.

INICJATYWA, KTÓRA POWINNA ZNALEŹĆ ODDŹWIĘK W SPOŁECZEŃSTWIE.

Lwów, 16. maja.

(jp) Trudne warunki ekonomiczne życia powojennego, nietylko w Polsce, ale i w całym niemal świecie zmuszają do odstąpienia od dotychczasowego szablonu i szukania nowych źródeł dochodowych. Zwłaszcza wskazane jest to u nas, gdzie trzeba wszystko budować od nowa. Natomiast **bogactwa naturalne, w jakie obfituje nasza ziemia, ułatwiają to zadanie, o ile umielibyśmy z tych dóbr potencjalnych korzystać.** Taka godna uwagi inicjatywę przynosi świeżo zawiązany Komitet stworzenia handlowo-przemysłowej **Centrali hodowli i eksploatacji grzybów, oraz przetworów owocowych.** We wtorek, dnia 14. bm. odbyło się w sali Kongregacji kupieckiej przy ul. Halickiej l. 19. pierwsze posiedzenie Komitetu przy licznym udziale sfer handlowych i przemysłowych

Projekt eksploatacji tych nieprzebranych skarbów naszych lasów dotychczas niemal, że nie wyzyskanych przedstawił inicjator tej sprawy, **prof. Mikołaj Budzanowski.** Powołując się na specjalną książkę na ten temat **prof. Teodorowicza** wykazał, że **zorganizowanie racjonalnej eksploatacji grzybów mogłoby przynieść olbrzymie dochody i dać pracę tysiącom ludzi.** W sprawie tej rozwinęła się następnie dyskusja, w której zabierali głos ks. prałat **Librewski,** sekretarz Izby handl. i przem. **dr. Nahlik,** prezes Stow. kupców **Hoszowski,** inż. **Giłowski** i in. Omawiano szczegóły organizacji tej akcji której przeprowadzenie bezwątpienia przedstawia niemałe trudności, jednak jak wszyscy mowcy zgodnie stwierdzili, rzecz ta warta trudu i daje widoki pełnego powodzenia na przyszłość. — Podnoszono myśl, iż należałoby wciągnąć do tej pracy nauczycielstwo szkół powszechnych, duchowieństwo, Kółka rolnicze itp. Uchwalono rozwinąć agitację w tym celu wśród sfer kupieckich, przemysłowych oraz związanych z życiem wsi.

Zgłoszenia akcesu do Komitetu należy nadsyłać do p. Bolesława Błockiego, ul. Akademicka 12.

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów 15. maja. Na giełdzie zbożowej tendencja wybitnie zniżkowa, usposobienie bardzo słabe. — Na giełdzie pieniężnej tendencja niejednolita, usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 15. maja. (Tel. G. P.) 4 prc. pożyczka inwestycyjna 104 i pół, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna —, 5 proc. pożyczka dolarowa 75, 5 proc. pożyczka konwersyjna 67, 5 proc. kolejowa 1920 59, 6 proc. pożyczka dolarowa 84 i pół, 10 prc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8 proc. Listy zast. Banku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Banku Rolnego 94, 8 proc. Oblig. Bku Gosp. Kraj. 94, te same 7 prc. 83 i ćwierć.

Waluty i dewizy: Kopenhaga 237.05 Londyn 43.15 i ćwierć N. Jork 8.88 Paryż 34.76 Praga 26.32 i pół Szwajcarja 171.33 Wiedeń 124.95 Włochy 46.59.

Warszawa 15. maja. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 122 Bank Polski 166 i pół Bank Zw. Sp. Zarob. 78 i pół Warsz. Tow. Cukr. 34 Firley 48 i pół Cegielski 40 i pół Lilpop 34 i pół Modrzejów 26 i pół Norblin 190 Pocisk 6 Starachowice 29 i ćwierć Zieleniewski 113.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków 15. maja. (Tel. G. P.) B. Polski 163 Azot 3.20 Chodorów 193.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 15. maja. (Tel. G. P.) Paryż 20.29 Londyn 25.18 3/4 N. Jork 5.19 i ćw. Belgja 72.10 Włochy 27.18 i pół Hiszpanja 73.80 Holandja 208 3/4 Berlin 123.22 Wiedeń 73.13 i pół Sztokholm 138 3/4 Oslo 138.45 Kopenhaga 138.40 Sofja 3 3/4 Praga 15.36 i pół Warszawa 58 i ćwierć Budapeszt 90.51 i pół Białogród 9.12 i pół Ateny 6.72 i pół Konstantynopol 2.52 Bukareszt 3.08 Helsingfors 13.08 Buenos Aires 218 i ćwierć.

FEJLETON „GAZ. POR." z 17. V. 1929.

J. NAŁĘCZ. 39

Poznanie o północy.

Nowak próbuje hamować, — bo oto budynek dworca z Durazzo rysuje się coraz wyraźniej, rośnie w oczach z każdą sekundą.

Migają jakieś wystraszone twarze... jakieś sygnały...

Drezyna pędzi dalej... nie pomaga hamulec...

Wówczas Nowak chwyta Lydję na ręce i wyskakuje, Nero za nimi.

Upadli koło szyn, — ale wyszli cało. Drezyna zaś uderzyła całym pędem o zaporę, wywróciła się i rozbiła w kawałki.

XXXI.

Imci pan Iwan Lubow miał dziś swój wielki dzień. Wystrojony w swój urzędowy mundur, z figlarnie podkręconym wąsikiem, stał na podwyższeniu, trzymając w ręku dzwonek. Zdawał sobie sprawę z tego, że kilkadziesiąt par oczu wraca się na niego, że wszyscy obecni na sali śledzą bacznie każdy jego ruch. Każde słowo.

Podniósł w górę trzymany w ręku dzwonek, mówiąc uroczyście:

— Dziesięć tysięcy... po raz pierwszy...

Maks Allan, stojący gdzieś z boku, krzyknął:

— Jedenaście tysięcy!

Oczy wszystkich obecnych zwróciły się na niego.

James O'Brien wyjął flegmatycznie fajeczkę z ust.

— Piętnaście tysięcy, — rzucił krótko.

Nastała cisza. Iwan Lubow podniósł uroczyście rękę:

— Piętnaście tysięcy... po raz pierwszy...

— Szesnaście tysięcy! — krzyknął znów Allan, ocierając spocone czoło.

— Dwadzieścia tysięcy! — odezwał się spokojnym głosem O'Brien. — Trzymał on w ręku mały notesik, ustawicznie w nim coś zapisując.

Allan pocierał ręką czoło, kręcił się niespokojnie, — naradzając się szeptem ze stojącym obok niego Martenem.

— Dwadzieścia tysięcy... po raz pierwszy... — zaczął znów Iwan Lubow.

— Dwadzieścia jeden tysięcy! — zdecydował się Allan.

Ale natychmiast odezwał się znowu O'Brien:

— Trzydzieści tysięcy!

Po sali przebiegł szmer zdziwienia. Była to cyfra niesłychana za ten mały folwarczek, położony w górzystej i nieurodzajnej okolicy.

Ale Allan postanowił walczyć dalej, do upadłego. Jakto? więc wszystkie jego wysiłki, wszystkie plany układane przemyślnie od całych lat, miałyby iść na marne? I ów teren naftowy, prawdziwe złote jabłko, miałoby przejść w ręce tamtego Anglika? Nigdy! Przenigdy!

— Trzydzieści pięć tysięcy! — krzyknął prawie z rozpaczą.

Flegmatyczny Anglik zajrzał do swego notesu — począł coś pisać, coś rachować.

Na sali cicho było tak, że możnaby usłyszeć bicie własnego serca. Iwan Lubow czekał... uroczysty... z podniesioną w górę prawicą...

Wreszcie O'Brien złożył starannie notesik i podnosząc głowę, rzucił krótko:

— Nie licytuję dalej.

Teraz dopiero wszczął się na sali gwar. Maks Allan stał jak urzeczony, prawie nie wierząc własnym uszom.

— Trzydzieści pięć tysięcy... po raz pierwszy... — zabrzmiał stentorowy głos Lubowa.

— Trzydzieści pięć tysięcy... po raz drugi, — podjął Lubow po chwili.

— Trzydzieści...

Urwał, bo w tej chwili od drzwi zabrzmiał donośnie jakiś świeży, młodzieńczy głos:

— Stój!... Licytacja odwołana!

Oczy wszystkich obecnych zwróciły się na Nowaka, który torował sobie drogę przez tłum. Za nim szła Lydja, w ubraniu trochę podartem i zniszczonem, — a za nią nieodstępny Nero...

Nowak podszedł do stołu i podsunął pod nos zdziwionego Lubowa jakiś papier:

— Proszę, czytaj pan. Cały ten teren jest własnością pani Lydji Allan, z domu Czernow, — tu oto dowód!

Iwan Lubow przejrzał wręczony mu dokument — i bez słowa opuścił rękę z dzwonkiem. Nie miał tu już nic więcej do roboty.

Nowak rozejrzał się po sali, szukając Allana. Ale nigdzie go nie było. —

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 15. maja. (Tel. G. P.) Amsterdam 285.66 Belgrad 12.49 5/8 Berlin 168.68 Bruksela 98.65 Budapeszt 123 86 Bukareszt 421.5 Kopenhaga 189.35 Londyn 34.48 i ćwierć Madryt 100.80 Medjolan 37.22.5 N. Jork 710.55 Oslo 189.45 Paryż 27.76.5 Praga 21.02 i ćwierć Sofja 189.75 Sztokholm 189.75 Warszawa 79.92 Zurych 136.86 Amerykańskie 710 Niemieckie 168.43 Francuskie 27.72 Włoskie 37.19 Jugosłowiańskie 12.44 Czeskie 20.99 Węgierskie 123.95 Szwajcarskie 136.60 Renta majowa 0.895 Renta lutowa 0.895 Bankverein 22 i pół Bodenkredit 100.30 Kreditanstalt 54.50 Kompas 15.90 Laenderbank 30.50 Merkury 21.65 Živnosteńska 108.50 Austr. Kol. pań. 40.95 Kolej połudn. 10.10 Cement 134 Alpiny 42 50 Berg u. Huetten 934 Krupp 11.80 Poldi Huette 205 i pół Prager Eisen 524 Rima 117 i ćwierć Zieleniewski 95 i pół Fanto 5.20.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 15. maja. (Tel. G. P.) N. Jork 485.07 Holandja 12.06 3/4 Francja 124.14 Belgja 34.94 i ćwierć Włochy 92.66 Niemcy 20.44 i ćwierć Szwajcarja 25.19 1/8 Hiszpanja 34 i ćwierć Danja 18.20 3/8 Szwecja 18.16 i ćwierć Norwegja 18.20 i ćw. Portugalja — Helsingfors 192.99 Praga 163.97 Wiedeń 34.54 Warszawa 43.26.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 15. maja. (Tel. G. P.) Londyn 124.15 N. Jork 25.59 i ćwierć Belgja 355 i ćwierć Hiszpanja 363 i ćwierć Włochy 134 Szwajcarja 492 3/4 Danja 682 Holandja 1028 3/4 Norwegja 682 Szwecja 683 i pół Praga 75.70 Rumunja 15.20 Niemcy 607 Wiedeń 358.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 15. maja.

Tendencja chwiejna. Kurs dolarów nieco słabszy. Obrót średni.

WALUTY: Dolary ameryk 8.91.50—8.92.00. dolary kanad. 8.83.50—8.84.00, korony czeskie 0.26.50—0.27.00, szylingi austr. 125.50—126.00, leje 0.05.00—0.05.50, franki franc. 0.34.50—0.34.80, franki szwajcarskie 171.50—172.00, funty szterlingi 43.50—43.80, czerwieńce sow. za jeden 17.50—18.00

ZŁOTO: 20 koron 36.35.00—36.60.00, 20 franków 33.20.00—33.60.00, 20 marek 41.25—41.80, 10 rubli 46.00—46.00.

Kącik radjowy.

RADJO NA LETNISKACH.

Lwów, 16. maja.

Wobec zbliżającego się sezonu letniskowego Polskie Radjo komunikuje, że **każdy radjoabonent ma prawo przenieść swą radjostację odbiorczą na pewien krótki okres czasu** — a więc i na sezon letniskowy — **do innej miejscowości.** Takie czasowe przeniesienie nie wymaga zmiany upoważnienia, o ile abonent uiszcza nadal abonament w urzędzie pocztowym, w którym jest zarejestrowany

Odnośny przepis postanawia, że „osoby, które przestają korzystać z radjoodbornika winny zawiadomić o tem na

[redacted]

zniknął bez śladu.

Natomiast spostrzegł stojącego opodal Martena. Powitał go lekkim ironicznym uśmieszkiem.

Marten wpatrywał się w niego przez chwilę, poczem wsunął ręce do kieszeni i wyszedł pomału, nie oglądając się, żegnany głośnym, szczerym śmiechem Nowaka.

* * *

Kiedy słońce poczęło się już chylić ku zachodowi, Nowak i Lydja siedzieli nad brzegiem Adrjatyku, przytuleni do siebie, wpatrując się w migotliwą a wiecznie żywą toń morza, które nuciło im swoją odwieczną pieśń o miłości i życiu.

Wieczór nadchodził pogodny, ciepły; — od morza płynął orzeźwiający powiew wiatru, — od strony lądu dolatywała słodka subtelna woń kwiecia dzikich róż.

Siedzieli, rojąc plany, uśmiechnięci, patrząc z ufnością w przyszłość, która rysowała się im w barwach jasnych...

A wierny, poczciwy Nero leżał u stóp swej pani, wpatrując się w nią swemi mądremi oczyma.

KONIEC.

piśmie właściwy urząd pocztowy, zwrócić upoważnienie i równocześnie **całkowicie usunąć antenę, tak zewnętrzną jak i wewnętrzną, oraz zdemontować instalację odbiorczą“.**

Zatem zwracamy uwagę osób, które się wyrejestrowują, że nie wystarcza odłączyć odbiornika i ewent. przeciąć druty, lecz, że należy w zupełności **usunąć całą instalację.**

*

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Czwartek, 16. maja 1929.

Warszawa 1395 17.51 Koncert solistów. Z. Kowarska (sopran) i Aleksander Wielhorski (fort). W programie: Debussy, Czajkowski i inni. 20.30 Koncert orkiestry P. R. pod dyr. J. Oziminskiego. 23.00 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza“.

Kraków 314 17.00 Pogadanka dla pań: Dr. Fr. Amejsen: Kosmetyka. 19.10 Lekcja angielskiego. 23.00 Muzyka taneczna.

Poznań 339 20.30 Recital organowy Prof. Feliksa Nowowiejskiego. 21.00 Audycja wokalna p. Ewy Mańczakowej.

Katowice 416 16.45 Koncert z płyt gramofon. 17.55 Trasm. koncertu pop. z Warszawy.

Wilno 455 17.25 Audycja dla dzieci. 20.00 Koncert. „Cześć Marji w pieśni“. 22.00 Muzyka z płyt gramofonowych.

Wrocław 321 20.00 Transm. z Teatru Miejskiego „Niziny“, opera w 2 aktach E. D'Alberta.

Praga 243 20.30 Koncert wiolonczelisty Sławki Popova. 21.40 Transm. z sali Smetany. Uroczysty koncert Wystawy Gospodarczej. Orkiestra Filharmonji Czeskiej.

Lipsk 361 20.00 Koncert orkiestry Kaufmann. Muzyka popularna. 21.00 Beethovenowska muzyka kameralna. Koncert Drezdeńskiego kwartetu smyczkowego. T. Blumer (fort.)

Sztutgart 374 18.45 Odczyt medyczny „Zdrowe mieszkanie a zwalczanie gruźlicy.

Brno 432 20.30 Koncert nowości muzycznych. 21.30 Pieśni wędrowne i marynarzy.

Rzym 443 20.45 Koncert orkiestry symfonicznej.

Berlin 475 16.00 „Sport w pracy zawodowej i szkole“. 17.00 Koncert kameralny. Wykona kwartet Bruinier. 20.00 Transm. z Stadthalle w Magdeburgu, „Salome“ oratorjum w 3 cz. Haendla.

Zurich 489 20.00 Wieczór Wagnera.

Medjolan 504 20.30 „Lodoletta“, opera Mascagniego.

Wiedeń 519 16.00 Koncert kwartetu Silving. 20.05 „Wiedenka“, obrazek F. Langa.

Budapeszt 545 21.40 Koncert skrzypaczki Marji Kalman.

Charkow 1680 19.00 Koncert rosyjskiej muzyki ludowej.

Paryż 1744 21.35 „Piękna Helena“, operetka Offenbacha.

Kowno 2000 20.00 Wieczór pieśni hebrajskiej.

Piątek 17. maja 1929.

Warszawa 1395 13.30 Muzyka z płyt gramof. 17.55 Koncert orkiestry mandolinistów, 20.15 Transm. koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej.

Kraków 314 20.00 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, 20.15 Transm. koncertu z Warszawy.

Poznań 339 16.20 Kurs języka angielskiego. 17.55 Koncert muzyczno-wokalny. Olga Karpacka (fort.), Al. Karpacki (art. op baryton), 20.00 Koncert chóru szkolnego, 21.15 Muzyka taneczna.

Katowice 416 16.00 Muzyka z płyt gramof., 19.45 Kom. sportowy, 20.15 Transm. konc. z Warszawy.

Wilno 455 17.00 Muzyka z płyt gram., 22.00 Audycja wesoła.

Kopenhaga 336 20.15 „Romeo i Julja“, tragedja w 5 aktach Szekspira.

Praga 343 19.20 Orkiestra dęta. 20.40 Wesołe rozmaitości. Muzyka i piosenki, 21.35 Koncert pianistki Stepanowej. W programie Schumann i Schubert.

Lipsk 361 20.00 Koncert kompozytorski. Utwory H. W. von Waltershausena. Wykona orkiestra symfoniczna radjostacji.

Tuluza 382 21.30 Muzyka wojskowa, 21.45 Fragmenty operowe. 22.00 Koncert galowy.

Sztokholm 438 20.15 Koncert solistów: Margit Olsson i Amy Mansson (dwa fort.), Sven Blomquist (altówka).

Rzym 443 20.45 „Paganini“, operetka Lehara.

Langenberg 462 17.45 Utwory kameralne Ryszarda Gressa, 20.00 Koncert. W programie: Suppe, Schumann i in.

Berlin 475 20.00 Koncert radjoorkiestry. Muzyka operetkowa. W programie kompozycje Leona Jessela.

Zurich 489 20.00 Duety skrzypcowe, wyk. Gilbert i Scherbaum.

Wiedeń 519 17.15 Pieśni Liszta i Griega odśpiewa Friedl Kaan. 20.15 „Księżna Ninetta“, operetka w 3 aktach J. Straussa.

Budapeszt 545 19.30 Transm. z Opery Królewskiej.

Paryż 1744 21 35 Koncert.

Huizen 1852 16.40 Koncert kwartetu głosowego, 19.15 Muzyka, śpiew i recytacje.

Humor.



NIE UDAŁ MU SIĘ PODSTĘP.
— Jesteś nareszcie, kochasiu! Chodź niech cię przycisnę do mego stęsknionego serca!..

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . zł. 6.50
Bez dostawy . . . . zł. 6.—
Za granicę . . . . zł. 9.—